

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szam pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Galicya w budżecie państwa na rok 1904.

XIII.

Podatki konsumcyjne.

Dochód państwa z podatków konsumcyjnych w Galicyi nie jest w budżecie państwowym zestawiony, z powodu braku urzędowej statystyki konsumpcyjnej opodatkowanych przedmiotów w poszczególnych krajach. Tylko podatki konsumcyjne mające cechę lokalną, mianowicie podatki od wyszynku i drobnej sprzedaży wina, podatek od mięsa i rzezi, opłata od spirytusu denaturowanego, dzierżawa akcyzy we Lwowie i Krakowie, mogą być łatwo zestawione według krajów. Natomiast podatki dla finansów najważniejsze, mianowicie od spirytusu, cukru, piwa, nafty, wpływają do kasy państwowej zwykle w miejscu produkcji, w rzeczywistości jednak spadają na te kraje i na tę ludność, które je konsumują.

Galicya konsumuje n. p. około 320.000 hektolitrów alkoholu, produkuje zaś oprócz spirytusu niekontyngentowanego, przeznaczonego głównie na wywóz zagranicę, samego spirytusu kontyngentowanego około 513.000 hektolitrów (w r. 1900/1). Gdyby ten spirytus nie szedł do składów wolnych i był w kraju opodatkowany, to przychód surowy z samego podatku od spirytusu wynosiłby w Galicyi przeszło 46 milionów koron. To samo odnosi się do nafty, której Galicya rafinuje znacznie więcej, niż konsumuje. Odwrotnie jednak produkuje nasz kraj znacznie mniej cukru i piwa, niż konsumuje, ponosi więc podatek według ilości konsumowanej, a nie wyprodukowanej.

Chcąc więc obliczyć dochód państwa z podatków konsumcyjnych, przyjmujemy dochód z podatku od wina, mięsa i dzierżawy akcyzy w miastach Lwowie i Krakowie, od drożdży prasowanych, w cyfrze podanej w budżecie, natomiast dochód z podatku od spirytusu według przypuszczalnej konsumpcyjnej 320.000 hektolitrów alkoholu, od cukru według konsumpcyjnej 300.000 cetnarów metrycznych, od nafty według konsumpcyjnej 240.000 cetnarów metr. rafinady, od piwa zaś w wysokości 11 proc. dochodu państwa według analogii konsumpcyjnej cukru. W ten sposób przychód ogólny z podatków konsumcyjnych w Galicyi przedstawiają następujące cyfry:

Przychód z podatku od spirytusu (320.000 hektolitrów po 90 k.) wynosi w Galicyi 28.800.000 koron, a po strąceniu bonifikacji dla gorzeł rolniczych w kwocie 3.920.000 koron, pozostaje dochód

w kwocie 24.880.000 koron. Dochód ten jest uszczuplony przez udział kraju i funduszy propinacyjnych w sumie 7.3 milionów, który uwzględniłem już w zestawieniu wydatków państwowych.

Przychód z podatku od cukru wynosi w Galicyi 11.400.000 koron, licząc konsumpcję 300.000 cetn. metr. cukru po 38 koron podatku.

Przychód z podatku od nafty wynosi w Galicyi 3.120.000 koron, licząc konsumpcję 240.000 cetn. metr. nafty po 13 koron. W Galicyi przypisano w r. 1902 podatek od nafty w kwocie 8.991.779 koron, gdyż w 59 rafineriach galicyjskich wyrobiono znacznie więcej nafty, niż wynosi konsumpcja kraju. W jednej rafinerii w Glinniku koło Maryampola, Gal. Tow. karpackiego, największej w całej Austrii, zapłacono 2 i pół miliona koron podatku.

Dochód z podatku od piwa przyjmuję w wysokości 11 proc. dochodu państwowego, ze względu na to, że konsumpcja spirytusu w Galicyi przenosi 30 proc., nafty 15 proc., tytoniu 13 proc. konsumpcyjnej w państwie, konsumpcja zaś cukru, wśród ludności mniej rozpowszechniona niż piwa, dosięga 11 proc. Produkcja piwa w kraju niestety upada, na co niewątpliwie wpływa średniowieczny system monopolu propinacyjnego. Podatek od brzojki piwa, jaki wpłynął do kas państwowych w Galicyi, wynosił w r. 1899/1900 tylko 4.290.437 koron, w roku następnym 4.280.763 k., w r. 1901—1902 zaś 4.204.415 koron, czyli 5.5 proc. ogólnego dochodu. Przyjmując 11 proc. dochodu państwa, prelimitowanego w sumie 69.330.000 koron bez dodatków w mieście Wiedniu i Tryeście i po strąceniu kosztów i innych wydatków, otrzymujemy z podatku od piwa w Galicyi kwotę 7.635.700 koron.

Dochód z podatku od mięsa i rzezi w Galicyi wynosi 2.220.000 koron, więcej niż w Czechach, pomimo, że ludność większa w Galicyi konsumuje stosunkowo niewiele mięsa; pochodzi to z wadliwego sposobu opodatkowania według sztuk bydła (w Galicyi chudych) zamiast według wagi mięsa. Takiej reformy tego podatku należy się stanowczo domagać. Podatek od wina przyniesie w Galicyi (nie licząc elu od win zagranicznych) 220.000 kor., czynsz dzierżawny akcyzy rządowej we Lwowie i Krakowie 1.320.000 k., podatek od drożdży prasowanych, denaturowania spirytusu i inne wpływy uboczne 151.700 koron.

Suma dochodu z powyższych podatków konsumcyjnych w Galicyi wynosi 50.917.700 koron, a po strąceniu kwoty 405.700 koron kosztów administra-

ca, kiej ziemia odmarza i drzewa soki ciągnąć zaczyna, ciąż będzie?

Szła już w boru robotą, ale każdy wiedział, iż przy obróbce drzewa.

Jaki to dziedzic był to był, ale za głupiego nikt go nie miał.

A jeno głupi w marcu spuszczałby budulec.

I nawet nie wiada, kto taką nowinę rozgłosił, ale mimo to zakotłowało we wsi, że ino drzwi trzaskały i błoto się otwierało pod trepami, tak biegali z tą wieścią po chałupach, przystawali z nią po drogach, schodzili się do karczmy medytować i Żyda przepytwać, ale żółtek jucha zapierał się i przysięgał, że nie wie; to już i gdzieś indziej krzyki powstawały, i to złe słowo padało, i lament baba się rozlegał, wzburzenie zaś rosło uiepomierne, niepokój, a złość i trwoga zarazem opanowywała naród cały.

Dopiero stary Kłab zarządził, bych sprawdzić tę nowinę, i nie bacząc na pluchę, pchnął konno swoich chłopaków do lasu na zwiady.

Długo ich widać nie było z powrotem; nie było chałupy, żeby z niej ktosik nie wypatrywał pod las, na dróżki, któredy pojechali, ale już i mrok dobry zapadł, a oni nie wrócili jeszcze, na wieś zaś całą padła cichość wzburzona i przez moc przytłumiona i groźna wielce, złością bowiem, kiej te dyminy gryzące osnuwały duszę, bo chociaż jeszcze niktowi wiary pełnej nie dawał, ale wszyscy byli pewni potwierdzenia tej wieści złowroźnej, więc jaki taki jeno kłab, drzwiami trzaskał i szedł na drogę wyglądać, czy nie wracają.

Kozłowa zaś podjudzała naród, co ino mogła, biegła ano z pyskiem, i kaj jeno chcieli dać ucha, przytwardzała, zaklinając się na wszystkie świętości, jako na własne oczy sprawdziła, że już z dobre pół włóki chłopskiego boru wycieli, powołując się na Jagustynkę, z którą się była sielnie stowarzyszyła

cyjnych wraz z udziałem 12 proc. w kosztach centralnych, pozostaje dochód czysty w kwocie 50.512.000 koron.

Monopole tytoniu i soli.

Monopole tytoniu i soli w Austrii są monopolicznymi przedsiębiorstwami państwowymi, zapewniającymi państwu dochód ze sprzedaży produktów po cenach monopolicznych. W cenach tych mieści się zarówno zysk przedsiębiorcy, jaki państwo miałoby z swoich fabryk tytoniu, solin i kopalni soli w systemie wolnej konkurencji, jak podatek konsumcyjny, jaki zawdzięcza państwo monopolowi. Obydwa monopole mają także ogólne znaczenie ekonomiczne, częścią ujemne, częścią dodatnie: ujemne, ponieważ ścieśniają zakres produkcji społecznej i zarobkowości prywatnej, dodatnie, ponieważ przedstawiają niepoślednie gałęzie produkcji przemysłowej i górniczej. W r. 1901 było zajętych w Galicyi w pięciu fabrykach tytoniu 96 urzędników i służby, oraz 4.463 robotników, przeważnie stałych robotnic, zaś w dwóch kopalniach soli kamiennej i w ośmiu salinach 2.178 robotników.

Fabryki tytoniu w Galicyi wyprodukowały ogółem 47.875 cetnarów metrycznych produktów tytoniowych, sprzedano zaś w 15.129 składach i trafikach 52.189 cetnarów metrycznych za kwotę 28 i pół miliona koron. Produkcja soli kamiennej, warzonki i fabrycznej wynosiła w Galicyi 1.407.952 cetnarów metrycznych, 42 proc. ogólnej produkcji soli w Austrii, wartość zaś tej produkcji według cen monopolicznych wynosiła 17 i pół miliona koron, 35 proc. wartości ogólnej w sumie 49 i pół miliona koron. Stosunkowo mniejszą wartość produkcji galicyjskiej płynie wyłącznie z tego powodu, że głównie w Wieliczce i Bochni wytwarza się obok znakomitej soli kamiennej również znakomitą, ale taniej sól fabryczną.

Ogólny przychód z administracji i sprzedaży tytoniu w Galicyi, wynosi w preliminarzu 29.019.484 koron, 13.1 proc. ogólnego przychodu w państwie w sumie 222.8 milionów koron. Koszta administracji i sprzedaży w Galicyi wynoszą 625.920 koron, wydatki nadzwyczajne na dalsze raty budowy budynków fabrycznych w Jagielnicy, Monasterzyskach, Zabłotowie i magazynu w Przemyśle wynoszą 220.000 kor., razem 845.920 koron. Dodawszy do tych kosztów 13.1 proc. kosztów centralnych i samoistnych magazynów czyli kwotę 172.950 kor., otrzymamy sumę kosztów administracyjnych w Galicyi 1.018.870 kor. Główną pozycję wydatków tworzą kosza nabycia

w ostatnich czasach. Jużci, że stara przytakiwała wszystkiemu, rada będąc wielce mętowi, a nabrałszy przytem nowinków różnych po chałupach, poszła z niemi do Borynów.

Właśnie byli tam co ino zaświecili lampkę w izbie czeladnej. Józka z Witkiem obierali ziemniaki, a Jagus krzątała się kiele wieczorowych obrządków, stary zaś przyszedł nieco później. Jagustynka jęła mu wszystko opowiadać pilnie a z dobrą przykładką.

Nie ozwał się na to, a jeno do Jagny rzekł: — Weź łopatę i bieżyj pomóż Pietrkowi, trza wodę spuścić ze sadu, bo może wleźć do kopców. Ruszaj się prędzej, kiej mówię! — krzyknął.

Jagna cosik zamamrotała nasprzeciw, ale tak na nią srogo gębę wywarł, że w dyrdy pobiegła, on zaś sam również poszedł w podwórze nagląć, że raz po raz rozlegał się jego gniewny głos w stajni, to w oborze, to przy kopcach, że aż w chałupie było słychać.

— Ciężem to taki sprzeciwny? — spytała stara, zabierając się do niecenia ognia.

— A ciężem — odparła Józka, trwoniąc nasłuchując.

Jakoż i tak było, bo ano od dnia pogodzenia się z żoną, na co tak rychło się zgodził, aż się temu dziwowano, przemieniał się do niepoznania. Zawżdy był kwardy i nie łatwo ustępliwy, ale teraz to już się zgola na kamień przemienił. Jagnę do domu przyjął, niczego jej nie wymawiał, ale miał ją teraz zgola za dziewczkę i tak ją też uważał i honorował. Nie pomogły jej przymilania się, ni uroda, ni nawet złości, ni te rzekome dasy i gniewy, którewi to kobiety chłopów wojują. Całkiem na to nie zważał, jakby mu obcą była, a nie żoną, słubną, że nawet już nie baczył co ona wyrabia, choć dobrze pewnikiem wiedział o jej schodzeniach się z Antkiem. Nie pilnował jej nawet i jakby całkiem nie stał o nią.

CHŁOPI.

(Ciąg dalszy).

Któregoś dnia, bodaj w samo półpoście, czas się zrobił jeszcze gorszy niżli kiej indziej, bo chociaż jeno mżył drobny deszcz, ale ludzie czuli się tak źle, jak nigdy do tela, łazili po wsi kiej spętani, poglądając żałośnie na świat zatłoczony chmurzyskami tak gęsto, że darły się ano napęczniałymi brzuszyskami i drzewa. Smutno było, mokro, zimno i tak mroczno na świecie, że płakać się ano chciało z tęskności niezmierzającej; nikt się już dzisiaj nie klócił i nie przemawiał, każdemu zarówno wszystko było, bo każdy jeno cichego kąta patrzył, by ledz i o niczem nie baczyc.

Dzień był posępny, jak to patrzyenie chorego, co ledwie oczy owzwrze i coś niecoś rozpoznaje i znowu pada w mrok chorobny, bowiem ledwie przedzwonili południe, zmroczono nagle, podniósł się głuchy wiatr i bił wraz z deszczem w poczerwiałe chałupy!

Na drogach było pusto i cicho od ludzi, tylko wiatr z szumem przemiał po błocie, to deszcz pluskał, jak kieby kto tem ziarnem ważnem ciepła na drzewiny roztrzęsione i poczerwiałe ściany, to znowu staw barował się ano z pękającymi lodami, bo raz po raz trzask się rozlegał i gruchot, i wody z krzykiem wychlustywały na wybrzeża.

W taki to dzień, jakoś na samem odwiecznym, gruchnęła po wsi nowina, iż dziedzic rąbie chłopski las.

Nikt temu z razu wiary nie dawał, bo skoro do tela nie rąbał, to jałże, terazby, w połowie mar-

liści tytoniowych i fabrykaacy w sumie netto 77,229.000 koron, z której na rachunek Galicyi przypada 13.1 pre. czyli 10,117.000 koron, a razem z kosztami administracyi 11,135.870 koron. Czysty dochód z monopolu tytoniu w Galicyi wynosi więc 17,883.614 koron.

Także obliczenie czystego dochodu z monopolu soli w Galicyi nie jest łatwym ze względu na to, że część soli kamiennej galicyjskiej wychodzi poza granice kraju do Śląska i Moraw, część więc podatku, jaki wpływa w cenach soli, przypada na rachunek innych krajów. Ogólny dochód ze sprzedaży i produkcji soli w Galicyi wynosi 17,724.910 koron, 37.9 pre. dochodu w państwie. Koszt produkcji i sprzedaży soli wraz z udziałem (37.9 pre.) kraju w kosztach centralnych wynosi 4,070.200 koron, dochód czysty więc wynosi 13,654.710 koron. Chcąc obliczyć dochód z konsumpcyi kraju, przyjmując dla Galicyi przeciętny dochód czysty z monopolu soli w Austrii 1 kor. 41 hal. na głowę t. j. sumę 10,974.000 kor. zwiększoną o 10 pre. przychodu ogólnego tytułem renty górniczej i zysku przedsiębiorczego z własności salin t. j. o sumę 1,772.491 koron. Tak obliczony dochód czysty z monopolu soli w Galicyi wynosi 12,174.649 koron, na rachunek zaś innych krajów przypada z dochodu salin w Galicyi około półtora miliona koron.

W ten sposób zredukowany dochód czysty w Galicyi z monopolów wynosi 30,058.263 koron, a wraz z dochodem z podatków konsumcyjnych 80,570.263 koron.

Dr. STANISŁAW GŁABIŃSKI.

List pasterski.

Ks. arcybiskup Bilczewski ogłosił nowy list pasterski, który stanąć może godnie obok licznych, poprzednich dostojnika tego publikacyi.

List, w mowie będący, opiewa „O czei N. M. Panny“, traktowany jest zaś w sposób właściwy naszemu arcybiskupowi, więc z wielką wiedzą teologiczną, zapalem, jasnością, prostotą, z ujarzmiającą pogodą ducha, w wzorowej wreszcie polszczyźnie. Rozpoczęte uroczyste inwokacyą rozbiiera pismo arcybiskupie w siedmiu rozdziałach dogmat Niepokalanego Poczęcia. Ostatnie z nich, jakby stopniowane w podniosłości nastroju, owiane przytem gorącą miłością Polski, uderzają wprost w polskie serca i muszą znaleźć pożądaną oddźwięk.

Oto, co np. czytamy w ustępie VIII-ym, zatytułowanym „Polski Królów“:

„A naród nasz polski? A jaka ojczyzna nasza? Chyba w uczuciu niewysłowionej wdzięczności powtórzyć nam za samą Matką Najświętszą: „uczynił nam wielkie rzeczy, On, który możny jest i święte imię Jego“ (Łuk. 1, 49).

Śmiało wyznać możemy, iż wszystko, cośmy mieli dobrego, wielkiego, sławnego, Bóg nam dał przez ręce Maryi. Nad kolebką narodu postawił św. Wojciecha, który jakby nas wykolywał i wykarmił pieśnią: „Boga Rodzico Dziewico, Bogiem wstawiona Marya“. Piersi narodu Pan Bóg okrył Jej szkaplerzem, a do ręki podał różaniec. Nauczył „wargi nasze śpiewać Pannę świętą“, i razem „opowiadać

Jakoś w parę dni po zgodzie pojechał do miasta i aż drugiego dnia powrócił. Powiedali sobie we wsi na ucho, że u rejenta jakieś zapisy robił, a jensi jeszcze przebakiwali, że zapis Jagusi odebrał. Juści, że nikt prawdy nie wiedział, kromie Hanki, która w takich laskach u ojca teraz była, że ze wszystkim się przed nią zwierzał i radził, ale ona i tej pary z gęby nie puściła przed nikim, co dnia zaglądała do starego, a dzieci to już prawie nie wychodziły z chałupy, że nieraz i sypiały razem z dziadkiem, tak że bowiem miłował.

Boryna zaś jakby pozdrowiał od tej pory, chodził po dawnemu prosto i hardo na świat poglądał, jeno się tak ozeził w sobie, że o bele co gniewem buchał i ciężki był la wszystkich, prosto nie do wytrzymania, bo na czem swoją rękę położył, to juści że do ziemi przygiąć się musiało i tak być jako chciał, a nie — to fora ze dwora!

Juści, krzywdy nie czynił nikomu, ale też i dobroci społecznie nie posiewał, nie: dobrze to czuły sąsiady. Rządy wziął w swoje ręce i nie puszczal ni na pacierz; komory pilnie strzegł, a kieszenie jeszcze bardziej; sam ano wszystko wydawał i srogo stróżował, bych dobra nie marnowali; la wszystkich w domu był twardy, ale już szczególnie dla Jagusi, boć nigdy tego użyczliwego słowa nie dał, a tak napędzał do roboty, kiej tego zwał-konionego konia i w niczem nie folgował, że i nie było dnia bez swarów, a często gęsto i rzemień bywał w robocie, albo i co twardziej, bo i w Jaguę wlażył jakiś zły i cisnął ją nasprzeciw.

Ulegać bowiem ulegała; niewolił ją, to i cóż było począć?... mężowy chleb, mężowa wola, ale na słowo przykre miała swoich dziesięć, na krzyk zaś każdy podnosiła taki wrzask, takie piekło wyprawiała, że na całą wieś się roznosiło. Piekło też wrzało w chałupie ciągiem, jakby sobie oboje w niem upodobał, zmagając się we złości całą mocą do tela,

część Jej niepojętą“. Zjednoczył niemal wszystkich lud w bractwa, a stany wykształceńsze w Sodaliecy Maryańskie.

„Dobrze i o tem wspomnieć dla utwierdzenia się w wierze, obudzenia miłości i pokrzepienia się w nadziei, że Bóg tak obficie otworzył na ziemi naszej święte źródła miłosierdzia i łask nadprzyrodzonych jak w żadnym prawie narodzie innym!“

Mianowicie ks. arybiskup wspomina storkilka-dziesiąt cudownych obrazów Matki Boskiej w Polsce i pisze:

U stóp Matuchny w Częstochowie wodzowie dobre odbierali natchnienie, trwożliwi otuchę, wojsko odwagę, a cały naród życie. Miejsca te i z tego względu ważne, bo są one punktami zbórnymi, gdzie dzieci jednej matki, zbliżywszy się do siebie, wiążą się, jakby w jedno wielkie bractwo narodowe. Tutaj znikają przedziały towarzyskie i społeczne między starszymi a młodszymi, wykształceńszymi a mniej wykształconymi, między bogatymi a ubogimi, bo tutaj nad wszystkimi góruje myśl wyższa, Boga, która równa wszystkich w uczuciu wspólniej nędzy i niedoli!

Jeszcze jedna rzecz, a bardzo ważna. Kiedy już chwiała się na głowie naszych królów korona, Bóg natchnął serce Jana Kazimierza, aby ją przeniósł na Najświętsze skronie Matki Zbawiciela. W przecieczu jeszcze większych nieszczęść, które miały spaść na naród, król dnia 1 kwietnia roku 1656 złożył w naszym kościele archikatedralnym we Lwowie koronę i berło przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej i uczynił ślub, mocą którego siebie i cały naród oddał w poddaństwo Maryi:

„Wielka Boga-Człowieka Rodzicielko i Panno Najświętsza! Ja Jan Kazimierz, z łaski Syna Twego, Króla królów i Pana mego i z Twojego miłosierdzia król, padłszy do stóp Twoich najświętszych, Ciebie za Patronkę moją i za Królowę państw moich dzisiaj wybieram. I siebie i moje Królestwo polskie, Księstwo litewskie, ruskie, wojska obydwu narodów i ludy wszystkie Twojej osobiłszej opiece i obronie polecam... A że największymi dobrodziejstw Twemi pobudzony, pałam wraz z moim narodem nową i najszczerzą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekam też i na przyszłość w mojem i ludów moich imieniu, Tobie Najświętsza Panno i Synowi Twojemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć Waszą i chwałę przynajświętszą, zawsze po wszystkich krajach mego królestwa z wszelką usilnością pomnażać i utrzymywać będę...“

„Postanowiłem, aby lud królestwa mego od wszystkich ciężarów i ucisków był uwolniony. Uczyn to, Najmiłsierniejsza Pani i Królowo, abyś tak samo, jakś najszczerzą chęć we mnie, w moich urzędnikach i stanach do wyznania tego ślubu wzbudziła, także nam łaskę u Syna Twego dla wypełnienia tego ślubu uprosiła. Amen“.

„Tak wołał wobec nuncjusza papieskiego, Piotra Vido, król nasz, a za nim szli kolejno dygnitarze, senatorowie i cały dwór królewski do ołtarza Matki Boskiej, aby podobny ślub złożyć.“

„A gdy następnie nuncyusz odmawiał głośno litan, łóretąńską w kościele Jezuitów we Lwowie,

kto kogo przeprze, a żadne ustąpić pierwsze nie chciało.

Próżno Dominikowa chciała łagodzić i zgodę sprzedać między niemi: nie poredziła przemódz zawziętości, ni żalów, ni krzywd, jakie im w sercach narastały. Borynowe miłowanie przeszło, jako ta łonska zwieszna, o której nikt nie pamięta, a ostała się jeno żywa pamięć przeniewierstwa jej i krwa-wiający wstyd i luta, nieprzeblągana złość; w Jagnie się też dusza znacznie przemieniła: źle jej było, ciężko i tak przykro, że i nie wypowiedzieć. Win swoich jeszcze nie miarkowała, a kary czuła boleśniej niżli drugie kobiety, że to i serce miała barzej czujące i chowana była pieściwie i już w sobie była zgoda delikatniejsza od inszych.

Męczyła się też, mój Jezus, męczyła!

Juści, że robiła staremu wszystko na złość, nie ustępowała bez musu, bronila się jak mogła, ale to jarmzo i tak coraz ciężej i bolesniej przygi-nało jej kark, a poratunku nie było znikąd. Ileż to razy chciała wrócić do matki! Stara się nie godziła, pograżając jeszcze, że przez moc odesła ją mężowi, na postronku...

To i cóż miała począć ze sobą? Kiej nie poredziła żyć jak drugie kobiety, co to i parobków se nie żałują i uciechy żadnej i rade znoszą domowe piekło, co dnia się bijają z chłopami i co dnia razem spać chodzą pogodzeni.

Nie, nie poredziła tego; mierzilo się jej życie coraz bardziej i jakaś nieopowiedziana tęsknota roz-rastała się w duszy — wiedziała to za czem?

Na zło płaciła złem, prawdą, ale w sobie była zestrachana ciągiem, pokrzywdzona wielce i tak roz-żalona, że nieraz przeplakała całe długie noce, aż poduszka była mokra, a nieraz te dnie swarów, kłótni tak się jej przykrzyły, iż była gotowa uciekać choćby w cały świat!

Ale gdzie to pójdzie? dokąd?

król prosił, aby na końcu dodał wezwanie: „Królowo korony polskiej“. Nuncyusz przychylił się do tej prośby i trzy razy zawołał: „Regina Poloniae — Królowo Polski“ — na co obecni odpowiadali: „ora pro nobis — módl się za nami!“

„Od tej chwili tytuł ten stał się naszą chlubą i narodowi deską ratunku. Marya z Jasnej Góry taką chwałą okryła ojczyznę, iż z Rzymu przyszedł nam najszczęśliwszy dla Polski przydomek: „Antemurale christianitatis — przedmurza chrześcijaństwa“.

List swój ks. arcybiskup kończy ustępem o „Kongresie maryańskim“, który odbędzie się we Lwowie w miesiącu maju roku 1904 a którego przygotowanie i ułożenie programu poruczył Sodalisom Maryańskim. Ks. arcybiskup wzywa ogół do popierania tego kongresu i wyraża nadzieję, że „wyzdrowieje na pewne naród, byle pozwolił się leczyć tej Lekarce świętej“.

Zamykając to swoje posłanie ustępem w tonie modlitwy, kończy ją słowy: „Ach, podnieś, rękę, Twoją świętą, Matuchno ukochana, podnieś ją nad nami wszystkimi i błogosław Swoim dzieciom w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, abyśmy co rychlej wypełnili śluby, którymi król nasz związał i zobowiązał wszystkie stany.“

„Dan we Lwowie w uroczystość św. Stanisła wa Kostki 1903.

† JÓZEF arcybiskup“.

Przegląd prasy.

= „Czas“ krakowski, mając do wyboru dwie drogi — albo wyrzec się reprezentacyi interesów osławionego p. Piltza-Scriptora, albo też wmawiać w społeczeństwo, że jest on człowiekiem uczciwym, wybrał drogę ostatnią. Broniąc też swoich „uczciwych przed krzywdą, społeczeństwa zaś przed terrorem“, organ byłego konserwatyzmu krakowskiego, zamieścił w nrze 293 artykuł pt. „W imię prawdy“, w którym szczegółowo, a bardzo niedokładnie przedstawiona jest sprawa p. Piltza z warszawską kasą literacką w celu przekonania ogółu, że p. Piltz w tej sprawie odegrał rolę uciśnionej niewinności. Artykuł pochodzi według słów „Czasu“ od „kierującego redaktora, jednego z najpoważniejszych publicystów warszawskich“.

Ów „najpoważniejszy publicysta“ zapowiada nadto ukazanie się broszury pt. „Mistyfikacye“, gdzie „udowodniło jak na dłoni, że kierownicy „Słowa Polskiego“ w oskarżeniach potrafią zejść dalej, niż ktokolwiek zdoła to sobie wyobrazić“.

Przyjemnie nam będzie powitać ukazanie się tej broszury. Być może, iż miesiąc dnia jakiś ciekawy przyczynek do biografii polskiego Efiatesa, którego osoba obszernej będziemy musieli wkrótce zająć uwagą ogółu, wobec tego, że nie kwituje on z narzucania się jej wszelkimi sposobami i że znalazł tak gorliwych popleczników w organie, który reprezentował swego czasu stronnictwo Szujskiego i Tarnowskiego, a dziś służy partyi pp. Wł. L. Jaworskiego, Piotra Górskiego i... Horowitza.

Zanim się owa broszura ukazuje, nie wchodząc tymczasem w szczegóły poruszone w ostatnim artykule, rozszerzymy jeszcze nasze „oskarżenia“, ażeby autorem broszury ułatwić zadanie.

Dookoła stał świat otwarty, ale tak straszny, tak nieprzenikniony, tak obcy i głuchy, że zamierała z bojaźni, jako ten ptaszek, kiej go chłopaki przy-chwycą. To i nie dziwota, że z tego wszystkiego garnęła się do Antka, choć go miłowała jakby jeno ze strachu i rozpacz, bo wtedy, po onej nocy strasznej, po ucieczce do matki, cosik pękło w niej i pomarło, że się już nie wyrwała do niego całą duszą jak przódzi, nie biegła na każde zawołanie z bijącym sercem a radością, a jeno szła jakby z musu niewolenia, a i bez to, że w chałupie źle było i nudno, a i bez to, że na złość staremu, a i bez to, iż się jej widziało, że wróci to dawne, wielkie miłowanie, ale na dnie głębokiem serca krzewił się zjadliwy kiej trutka żal do niego, iż to wszystko, co ją spotyka, te smutki, zawody, to całe ciężkie życie, to przez niego i ten jeszcze boleśniej-szy, cichszy i nigdy niewypowiedziany żal, że on nie jest tym, jakiego w sobie umiłowała — dziki, szarpiący żal zawodu i rozczarowania. Przeciech się jej widział ranej jakimś inszym, takim, któren do nieba unosił miłowaniem, zniewalał dobrocią i był ponad wszystko na świecie najmilszy, a tak różny od drugich, że zgoda do nikogo nie podobien we wszystkim; a teraz widział się jej dzikim i strasznym, kiej ten zbój z lasów... Jakże! ksiądz go sam wypominał w kościele, wieś go cała odsta-piła, ludzie go palcami wytykali jako tego najgor-szego; bila od niego jakaś zgroza śmiertelnego grzechu, że nieraz słuchając jego głosu, zamierała z przerażenia śmiertelnego, bo widziało jej się, że zły jest w nim i całe piekło dookoła; robiło się jej wtedy tak straszno w duszy, jak wtedy, gdy Dobrodziej naród napomina i mękami straszy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

JULIAN STRZELECKI
przedtem J. Ostrowski i J. Strzelecki.
Magazyn jubilerski we Lwowie, Rynek 45.

Poleca wszelkie najnowsze wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni.
Posiada również jedyną w Galicyi
Reprezentacyę wyrobów Christofla z Paryża
słynnych sreber chińskich. — Po cenach fabrycznych.

Idzie nam tym razem o owego „kierującego redaktora, jednego z najpoważniejszych publicystów warszawskich“, który jest autorem zarówno ostatniego artykułu, jak i steku ordynarnych obelg, zamieszczonego poprzednio w „Czasie“ p. t.: „Kult kłamstwa“.

Po co się bawić w obłotki, kiedy każdy, znający dobrze stosunki, wie, że wśród „kierujących redaktorów“ warszawskich jeden tylko człowiek gotów jest zawsze kruszyć kopie za p. Piltza, bo jest jego współwinowajcą. Tym człowiekiem jest p. Ludwik Straszewicz, redaktor „Kuryera polskiego“, popularnego pisemka codziennego, będącego filią „Kraju“ i mającego za zadanie szerzyć jego truciznę polityczną w szerokich masach.

P. Straszewicz jest nie tylko „jednym z najpoważniejszych publicystów warszawskich“, ale „najpoważniejszym“ w tem znaczeniu, że na powagę jego nikt się w Warszawie nie śmie targnąć, bo na to cenzura moskiewska nie pozwala. I to jest nasze nowe oskarżenie.

W swoim organie, który dzięki dużemu nakładowi pieniężnemu pewnych finansistów warszawskich i niektórym ułatwieniom ze strony władz rządowych (pozwolenie na niską cenę, tytuł sympatyczny i dość jaskrawą reklamę, czego się innym pismom nie dozwala), zdobył zdobyć znaczną ilość czytelników wśród uboższej ludności, p. Straszewicz prowadzi ciągłą agitację na korzyść Moskali, rządu, policyi, sądownictwa moskiewskiego w Polsce i t. d., przedstawiając je przy każdej sposobności w jak najkorzystniejszym świetle. Dzięki temu i dzięki stosunkom osobistym, w które nie chcemy się bliżej wdawać, p. Straszewicz jest dziś w Warszawie nietykalnym. On sam napada na ludzi najbrutalniej, zniesławia ich w swym „Kuryerze“, zarzuca przeciwników najordynarniejszymi złorzeczeniami, ale jeżeli którekolwiek pismo spróbuje zamieścić parę choćby najłagodniejszych słów przeciw p. Straszewiczowi, chociażby w sprawach nie mających nic wspólnego z polityką, wszystko zostaje przekreślone w cenzurze. A dzieje się to w ten sposób, iż widoczne jest, że sami Moskale na niższych urządach boją się narazić p. Straszewiczowi w przekonaniu, że mogą sięgnąć na siebie niełaskę władz wyższych. Korzystając z tego położenia, główny pomocnik p. Piltza uprawia w swym organie bezkarny rozboj. Tylko zuchwalstwem, które się na gruncie tej bezkarności wytworzyło, można objaśnić bezczelną stylizację artykułów p. Straszewicza w „Czasie“.

Może broszura p. t. „Mistyfikacje“ zechce zająć się i tem jeszcze oskarżeniem, a my wtedy dostarczymy dowodów na poparcie naszych oskarżeń.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 23 grudnia.

(Zajścia na uniwersytecie).

Władze uniwersyteckie zrobiły wszystko, aby wyprowadzić studentów z równowagi, dotychczas jednak wysiłki te na szczęście są bezowocne. Po znanych zamieszkach i zamknięciu uniwersytetu, rektor, jakby na urągawisko, rozesał w zeszłym tygodniu do studentów, którzy nie protestowali przeciwko jego nietaktowi, zaproszenia imienne i dał im bilety wstępu na wykłady. Jest to prowokacja młodzieży. I gdyby znaczna część młodzieży chciała z tego kroku rektora skorzystać, zaburzenia w uniwersytecie byłyby wznowione. Na szczęście, z zaprosin skorzystała jedynie garść studentów, stawiając się na wykłady, inna część przyszła wyłącznie po to, żeby zerwać wykłady.

W pierwszym dniu otwarcia odbyły się tylko trzy wykłady i to dzięki zamknięciu owych 3 sal na klucz. Słuchaczów oczywiście było bardzo mało. Nie obeszło się i w danym wypadku bez paru awanturek pomiędzy Rosyanami, solidaryzującymi się z zamieszkami uniwersyteckimi wyłącznie ex re sprofanowania uczelni przez wprowadzenie do jej wnętrza policyi.

Awanturki te są bardzo charakterystyczne. Na wykłady porzucali przeważnie Rosyane. Otóż koledzy, także Rosyane, zrywając wykłady, wymyślali rodakom od ostatnich. Jeden ze zwymyślanych, któremu niewygodnie było reagować, wykręcał się do kolegów plecami, mówił ostentacyjnie: „nie słucham, nie słucham“. Inny znów dostąpił pociezek, ale buncownie odrzekł „nie boli“, dopiero otrzymawszy jeszcze dwa razy w papę, ale już mocniej, przyrzekł solidaryzować się z kolegami Rosyanami i nie przyjsć na wykłady.

Po niefortunnej prowokacji, rektor widząc, że młodzież nie daje się wciągnąć w nową zawieruchę, postanowił zamknąć uczelnię do końca roku.

Pomimo to sprawa cała jest w fazie bardzo dla studentów niepomyślnej, zwłaszcza, że wbrew pierwotnym pogłoskom o oburzeniu wśród profesorów nie może być mowy. Z początku kilku z rady pedagogicznej podobno lekko zaprotestowało z powodu najścia policyi, ale gdy rektor w bardzo dobitny sposób zastrzegł się przeciwko omawianiu tego epizodu i oświadczył, że działał na rozkaz i w porozumieniu z Czertkowem, liberalne stupajki spuściły z tonu.

Tymczasem studenci, którzy wyrazili oburzenie i pogardę rektorowi, są wzywani do sądu uniwersyteckiego, sprawa prawdopodobnie z rozkazu władz wyższych będzie dość ostro sądzona. Ci zaś studenci, którzy nie chcieli wziąć udziału w zgromadzeniu wyrażającym protest i przyszli później, a zrobili małą awanturę z policyą, siedzą obecnie w liczbie 42 w areszcie na czas od 2 tygodni do 2 1/2 miesięcy.

Usunięcie się rektora Ułjanowa nie wydaje się w danej chwili możliwem, aczkolwiek prawdopodobnie później nastąpi. Gdyby studenci tego zadeszczyczenia nie otrzymali, nie pozostawałoby im nic innego — tak głoszą przedewszystkiem Rosyane — jak załatwić sprawę cicho i polubownie, bez narażania uczelni i studentów.

Rezultatu sprawy studenckiej Warszawa oczekuje z wielkiem napięciem, zwłaszcza, że niema żywiołów nawet najumiarkowanych, które pochwaliby wybryk policyjny rektora.

KOMERSKI.

Wybory gminne we Frysztacie.

(Koresp. wł. Słowa Polskiego.)

Frysztat, w grudniu.

Dotychczasowy ruch narodowy na Śląsku w rozumieniu go nie kulturalnem, ale politycznem, ograniczał się do wsi śląskiej, a miasta oddanego na pastwę germanizacji nie dotykał. Zdawało się, że na próby roboty politycznej polskiej na gruncie miejskim jeszcze nie pora, że Niemcy są jeszcze zbyt silni, ażeby móżdż im przeciwdziałać.

Pierwszą próbą pracy w kierunku zdobycia żywiołowi polskiemu należącego mu się stanowiska w gminie miejskiej podjęło młode, ruchliwe, czynne, choć jeszcze ani ideowo, ani organizacyjnie niedość skonsolidowane stronnictwo narodowe frysztackie. Rozwinęło ono nader żywą agitację za swoją listą kandydatów do Rady miejskiej we Frysztacie i doprowadziło do tego, że przy wyborach bardzo tylko nieznacznej liczby głosów brakowało mu do zwycięstwa. Przy wyborze ponownym, bo pierwszy unieważniono, redaktor „Głosu ludu śląskiego“ p. Franciszek Friedel otrzymał 117 głosów, tyle co kandydat niemiecki. Losowanie rozstrzygnęło na korzyść Niemców tak, że tym razem nie udało się pracownikom frysztackim przeprowadzić do Rady gminnej ani jednego Polaka.

Mimo to wybory pokazały, że ruch narodowy w mieście dzięki pracy p. Friedla i towarzyszy wzmógł się i stał się dla Niemców groźnym. Dowodem tego jest ten strach, jaki ogarnął Niemców na myśl o możliwości wyboru kandydatów polskich i ten terrorizm, z jakim tej możliwości starali się zapobiedz.

Dość powiedzieć, że Niemcy nie tylko za pośrednictwem zarządu kopalni uniemożliwili znacznemu zastępowi robotników wyzyskanie prawa głosowania, ale przenieśli agitację nawet pomiędzy dziećmi szkolne. Oto istnieje we Frysztacie t. zw. towarzystwo grajarkowe, zbierające fundusze na ciepłe pożywienie dla tej ubogiej diatwy szkolnej, która z powodu zbytnej odległości od domu pozostaje przez godziny obiadowe w budynku szkolnym.

Partya tedy rządząca, t. j. niemiecka, a mająca większość w tem towarzystwie, przestała wydawać pożywienie dzieciom tych rodziców, którzy głosowali za p. Friedlem. Czy można wyobrazić sobie nikczemniejszy sposób agitacji?

Przykładów licznych innych nadużyć niemieckich nie będziemy przytaczali, ani też podawali tych sposobów niedopuszczenia do wyboru szczególnie znienawidzonego p. Friedla, których Niemcy używali, ale tu podnosimy tylko myśl rzucaną przez „Głos ludu śląskiego“, że społeczeństwo polskie powinno przyjsć z materialną pomocą tej diatwie biednej, którą Niemcy prześladowają za polskie przekonania jej rodziców.

W czasie świąt podczas zebrań i uroczystości rodzinnych łatwo zebrać bardzo drobnymi datkami, nawet znacniejszą kwotę dla ubogiej diatwy polskiej na ten kęs chleba, którego towarzystwo grajarkowe frysztackie jej odmówiło. Datki te należy przesyłać redakcyi „Głosu ludu śląskiego“ we Frysztacie. Że one się znajdują, jesteśmy tego pewni.

Tu jeszcze chcemy tylko uczynić ogólną uwagę o pomocy materialnej. Jaką społeczeństwo polskie niesie Śląskowi. Dotychczas skoncentrowano tę pomoc na Cieszynie, w którym miało stanąć gimnazjum polskie, seminarjum nauczycielskie i szkoła ludowa. Dziś po upaństwowieniu gimnazjum cieszyńskiego, społeczeństwo polskie, nie zapominając zresztą o celach cieszyńskich, powinno ofiarować swą, jak to słusznie zaznaczono także w uchwałach I. wiecu narodowego, skierować i na Frysztat. Niemcy i Czesi na swoje cele wydają tam tysiące, a żywił polski skazany jest na własne siły, które bez pomocy zewnętrznej mogą mu nie dopisać. A zatem, kto ma kieszeń otwartą na cele narodowe, niech daje grosz i dla tej diatwy frysztackiej, o której pisaaliśmy wyżej, i także na Dom polski we Fry-

sztacie. Dom ten, jako centrum polskości w tem mieście, powinien stanąć jak najrychlej.

MAŁY FEJLETON.

Anna Karima: Płatki śniegu.

Patrz, jak padają
Płatki śniegu z nieba...
(Pieśń dziecianna.)

Nieraz już ogarniało go to ponure usposobienie, ale nigdy nie było ono tak silne; zdawało mu się już nieraz, że jakiś robak wylegał się w jego duszy, próbował ją gryźć, lecz się woli opierał się temu, zanurzał się w aktach, które mu regularnie każdego wieczora przynosił weźny z biura — i tem przyduśzał chwilowo robaka.

Wiedział bowiem, że życie jego nie popłynęło tak, jak on marzył, że nie stał się żadnym „prorokiem“, ale tylko zwykłym urzędnikiem, studującym akta, podpisującym rezolucye i wiedział, że tak będzie aż do końca życia.

Zresztą to nie: nie z nim jednym tak się stało. I to zazwyczaj uspokajało Wizyrewa. Tego wieczora jednak musiał długo walczyć z sobą, zanim nad sobą zapanował.

Był to dzień Bożego Narodzenia. Wizyrew wyszedł na przechadzkę. Dzień był piękny, zimowy, pełen światła i słońca. Zmarznięty śnieg leżał pod nogami. Idąc, spotykał ciągle ludzi uśmiechniętych, wesółch. Tłumy młodzieży, chłopców i dziewcząt, z lizwami w rękach, miało go z gwarem i śmiechem, dając na ślizgawkę. On szedł sam i to uczucie samotności coraz więcej napełniało duszę jego. Komuż on potrzebny? Kto podziela jego radości? Gdy umrze, jego miejsce natychmiast zajmie drugi; może brat tylko go pożałuje i to — dlatego, że zabraknie tego, który mu pieniądze za granicę posyła.

On jest sam! Sam!

Z natury milczący, zamknięty w sobie, nie ma przyjaciół; to jest wszyscy go szanują, cenią, jako dobrego urzędnika, mającego „przyszłość“, lecz nikt się z nim nie żył, nikt nie postarał się wejść w jego duszę. To zamknięcie w sobie, szczególnie w obecności kobiet, było powodem, że mając lat czterdzieści, nie zbliżył się do żadnej porządnej, uczciwej kobiety. W rzeczywistości, gdy był młodzińcem, upodobał sobie jedno dziewczę i dał jej do poznania swoje uczucia, lecz ona kochała innego, a on, lękając się nowych niepowodzeń, usunął się zupełnie od kobiet.

— Tem lepiej się stało, tak jest spokojniej — mówił do siebie po latach — trzeba było stosować się do niej, dzieci rozrzuciłyby moje papiery... A on pedantycznie lubi ład i porządek. Życie jego płynęło, jak dobrze nastawionej maszyny: rano śniadanie, biuro, uściski dłoni z przyjaciółmi w urzędzie, wygłaszanie wyroków, potem znowu obiad, biuro, szklanka piwa w kawiarni, drzemka, i czas schodzi, lata mijają niepostrzeżenie. Tylko czasem...

Tak więc, tego wieczora powrócił z przechadzki i pomimo wszelkich wysiłków nie mógł uspokoić gryzącego go robaka.

— Powiedz, dlaczego żyjesz? Czyż twoje istnienie nie jest głupiem, bezcelowem? — pytał go jakiś głos wewnętrzny.

Usiadł przed piecem, patrząc na migające języki ognia, czuł coraz większą gorzyc zalewającą mu serce. Od zastanawiania się nad bezcelowością swego życia, poszedł on do rozmowy z niemi, istnieniem całego człowieczeństwa, całego wszechświata. I uczucie, którego najwięcej się lękał, uczucie, że jest przypadkowością w tym wszechświecie, jakaś igraszka spowodowaną gdzieś, przez kogoś, mroziło jego umysł. On zawsze lękał się tego lodowatego uczucia, które go doprowadzało prawie do szaleństwa.

Znużenie fizyczne i przytępienie moralne wy-czerpało jego siły.

Wstawszy, przeciągnął się, ziewnął kilka razy zrzucił abranie, i położył się. Długo przewracał się, wzdychał, aż w końcu nasnął snem niespokojnym. Najpierw przesunęły mu się przed oczami nieuchwytnie obrazy, straszne swoją nieuchwytnością. Potem zdawało mu się, że jest w biurze, pomiędzy swymi towarzyszami, na swoim prezydyalnym krześle. Przesłuchiwał obwinionego, świadków, wygłaszał wyrok, a wzrok jego był utkwiony w jednego z obwinionych, który miał wygląd zmęczonego człowieka, z gorączkowym wyrazem w oczach. Wpatrywał się w niego, chcąc sobie przypomnieć, gdzie go widział. — Po chwili poznał go. Tak, to ten sam, któregośmy zasądził na ciężkie okowy, za zranienie w celach rabunku...

— Istotnie, żal mi tego człowieka... nie trzeba było tak surowo go sądzić, on był przymuszony, — słyszy Wizyrew głos młodego, świeżo mianowanego sędziego.

— Jednakże pan widzisz — poszlaki wskazują wprost przeciwnie — odpowiada mu Wizyrew, patrząc ciągle na podsądnego.

— Poszlaki!... często prowadzą niewinnego do więzienia — stara bronić swojej tezy, młody sędzia.

— Ale na cóż są adwokaci? Wszak oni wy-

W. Primus & S. Iglicki

Lwów, ul. Jagiellońska 12

polecają: Materye na meble, portyery, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe, mahoniowe, oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres teje wchodzić jak najsumienniejsz wykonuje

Próby materyi i tapet na żądanie wysyłamy franco.

szukują, wyświecają... — rzeczy podniesionym głosem.

— Adwokaci!...

Lecz Wizyrew nie pozwala mu kończyć:

— Pan nie rozumiesz — krzyczy z niezwykłą zapalczywością — on jest winny, winny! Wszyscy są winni! Tak, wszystkich należy zamknąć! I jego, i tych, i tamtych! — to mówiąc wskazuje na adwokatów i publikę — i tych i tego — tu wskazuje portrety wiszące na ścianie — i was i mnie! Wszyscy, wszyscy są winni, wszystkich do więzienia!

Tu spostrzega drwiący uśmiech na twarzy obwinionego, z ram portretów oddzielają się groźne twarze, z drapieżnymi, oskarżeni, adwokaci, przyciskają go do ściany, duszą go... Zimny pot go oblewa, sili się, aby krzyczeć, nareszcie się przebudza... Dokoła spokój ciemnej, zimowej nocy.

— Dla zmęczonego umysłu nie może być lepszego środka, jak taka cisza i spokój — pomyślał, i powoli powrócił do równowagi. Istotnie zasnął, sen jego był coraz spokojniejszy i zaczął śnić o swoim bracie.

Jednostajność jego życia, ożywiła się, gdy na dwa letnie miesiące wakacyj brat wracał z zagranicy. Wtedy sam już nie chodził na przechadzkę, obok niego kroczył braciśzek, wesoło mu opowiadając o swoim życiu, o swoich zamiarach. I wszystkie smutki i wątplenia ubiegłego roku zniknęły, wobec zadowolenia, które go obejmowało, słuchając tego młodego głosu. Przekonanie, że on pomaga bratu, aby został człowiekiem a może i znakomitym człowiekiem, nadawało wartości całemu dotychczasowemu jego życiu, jakoteż i temu, które go oczekiwało. Z takimi to uczuciami słodkimi, które go objęły we śnie, przebudził się. Otworzył oczy, ze spokojnym umysłem patrzył przez okno na drobne płatki śniegu, które nieustannie sypały się z nieba. Czas był cichy, i płatki niewstrzymywane i nie niepokojone w swym kierunku powoli spadały, oblepiając gałęzie drzew, zaścielenie białym całunem dachy i ziemię...

Widok tych spokojnie, bez przerwy padających płatków śniegu jeszcze więcej uspokoił Wizyrewa. Coś dawno znanego, pięknego, miłego, widział on w tych płatkach śniegu. Mimowolnie przypomniał sobie motywy piosenki, śpiewanej w dzieciństwie:

Patrz, jak padają
Płatki śniegu z nieba!
Idą one z obłoków...

Śpiewał on to niegdyś, śpiewał to jego brat i siostrzyczka... Jak oni się cieszyli płatkami śnieżnymi!

A jak witali szczególnie pierwszy śnieg! Zamknięci w ciepłym pokoju szaleli z radości.

— Śnieg, mamol! Śnieg, śnieg! — wołali, przytuleni do szyb; on już był gimnazystą, brat zaś w szkole ludowej a siostrzyczka w ogródku dziecięcym. Ona to przyniosła z swej szkółki piosnkę o „Płatkach śniegu”.

— Zazębicie się dzieci! Prędko chowajcie się do ciepłego kąta, — wołała matka, starając się je oderwać od okien, ale twarz jej nie miała nic surowego, widocznie i ona cieszyła się pierwszym śniegiem.

— Mamol, śnieg! Śnieg, mamol, mamol — wołają one za całą odpowiedź i po długich wołaniach i bieganiach, siedzą w ciepłych kątach, czekając z niecierpliwością na wyjście matki, aby się znowu przylepić do okien.

Czegóż bo nie obiecywał im ten śnieg! I ślizgawkę i sannę i kulki śniegowe i tyle innych rzeczy!...

Wizyrew patrzy ciągle na płatki śniegu, a wspomnienia stają się coraz wyraźniejsze w jego umyśle.

Oto polanka przy ich domu. Na polanie grubo śniegu; wszystkie dzieci sąsiadów zeszły się. Biją się śniegiem, „fotografują się”, przewracając się wzajemnie.

Śmiech, wrzawa, i mała siostrzyczka i braciśzek skaczą po śniegu.

— Zbudujmy człowieka! człowieka ze śniegu! — woła najstarszy z chłopców, zawijając rękawy.

— Człowieka! Człowieka! — powtarzają wszyscy z uniesieniem. — Człowieka! piszczy siostrzyczka.

I on zakasał rękawy, zbiera, zbiera śnieg. Pomagają wszystkie dzieci, i na płaszczyźnie śnieżnej rośnie stopniowo „człowiek”: najpierw kolosalnych rozmiarów tułów, potem głowa, ręce. Wielki kij wkłada się w te ręce, dwa wielkie czarne węgle w miejsce oczów i, człowiek przejrzał.

— Blacisku, człowiek patsi! — woła siostrzyczka. Chwyciła go za rękę, przerażona tuli się do do niego. — Stłastośny człowiek blacie!...

Wszyscy zniżają, z dumą patrzą na swoje dzieło, nikt nie zważa na to, że ręce skostniały od zimna!

Na twarzach jednak pracowników odbijają się różne wrażenia: gdy jedni z pewnym rodzajem błogości wpatrują się w białego olbrzyma, drudzy się nasmiwają z niego, wykrzywiają, pokazują mu języki, i z pogardą tyłem się do niego zwracają.

Pomiędzy zachwyconymi jest on, jemu się wydaje, że ten olbrzym z wielkimi czarnymi oczami i spokojną postawą jest wcieleniem „czegoś”, czegoś, czego on nie rozumie, lecz co mu napędza serce błogością i słodyczą. Przejęty tem, nie słyszy on płaczu siostry.

— Blacisku, zimno, zimno! — woła dziecko.

Głos matki wyrwa go z zadumy.

— Prędzej, do domu! — woła matka, która wyszła, aby ich zabrać.

Idzie więc, zwracając się ciągle ku olbrzymowi.

— Ach, Boże! Jak te ręce, jakie te nogi!

— Zmarzłście całkiem — woła dalej matka, zdejmując trzewiczki dziewczęciu, wyciągającemu posiniąte ręczęta.

— Mamol, zimno mi! — żali się ono. I matka burczy go, ale i jemu jest zimno, palce okropnie go bola, lecz cała jego istota napędzona jest błogością.

— Mamol, zrobiliśmy wielkiego człowieka! — mówi.

Herbata, rozcieranie, zawijania w ciepłe kołdry; — ale choć otulony i rozgrzany, długo nie mógł zasnąć. Wszystko ucichło, brat, siostra śpią, słychać równy ich oddech, dalej słychać lekkie chrapanie matki. Cichutko, aby nikogo nie zbudzić, wymknął się z pod kołdry i w koszuli przysulił do okna. Na dworze świeci jasno księżyc. Zrazu biały śnieżny całun olśnił go, lecz po chwili uwydatniła się postać olbrzyma z kijem w ręku, z czarnymi oczami utkwionymi w dal. W bładem świetle księżyca, biała postać wygląda jak fantastyczne widmo. Wydaje mu się, że olbrzym patrzy na niego, że się porusza... Uciekł od okna i wtulił się pod kołdrę. Okrył się z głową, lecz serce z przestrachu bije mu gwałtownie, wydaje mu się, że olbrzym stoi tuż pod oknem.

Olbrzym stał na miejscu. Codziennie dzieci zbierały się około niego — jedne oglądały go tylko, inne rzuciły nań kulami ze śniegu, lecz olbrzym stał obojętny, nieruchomy. On zaś zawsze coś z czarowanego widział w dziele rąk dziecinnych.

Lecz nastały dni ciepłe, woda zaczęła kapać z dachu, popłynęła ze wszystkich stron, a jej kroplami pokryła się twarz i tułów olbrzyma. Kij wypadł mu z ręki, głowa pochyliła się na jedną stronę, wyciekły oczy, został tylko ogromny tułów. Dzieci z wesołym krzykiem rozniosły go kijami i nogami. Z olbrzyma nie pozostało nic oprócz kałuży błota.

— Błoto! błoto! błoto! błoto! — brzmiało w uszach Wizyrewa. Otworzył oczy i tym razem obudził się na dobre. Czas uchodził a zegar powtarzał jednostajnie swoje tik — tak, tik — tak.

Przetłum. J. Z. A.

Czas odnowić przedpłatę na r. 1904.

Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego”

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce poleconej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Od redakcyi.** Do dzisiejszego numeru dołączamy drugi arkusz bezpłatnego dodatku, powieści I. H. Rosny'ego p. t. „Doktor Harambur”.

— **Kurs kieramiczny.** Chcąc wykształcić dla przemysłu kieramicznego, a szczególnie dla wyrobu dachówek tłoczonych uzdolnionych otworzyć form gipsowych polecił Wydział krajowy otworzyć przy krajowych kursach dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu specjalny kurs dla odlewania form gipsowych. Kurs ten trwać będzie dni dziesięć. W roku 1904 odbędą się dwa takie kursy; pierwszy rozpocznie się z dniem 4-go a drugi z dniem 18-go stycznia. Wpisowe na kurs wynosi pięć koron. Przyjeźci na kurs zostaną przedewszystkiem robotnicy krajowych fabryk kieramicznych, a dopiero w razie wolnego miejsca i inni. Zgłoszenia pisemne lub ustne najpóźniej do 1-go względnie do 15-go stycznia 1904. Przy zgłoszeniu należy przedstawić poświadczenie odośnej fabryki, w której zgłaszający się pracuje.

— **Austriacki zjazd mleczarki** odbędzie się w maju 1904 r. w Wiedniu. Wygłosi na nim fachowy referat, między innymi p. Kozłowski.

— **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickie-**
cza. Dzisiaj w poniedziałek, dnia 28 grudnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. „Zgoda” ul. Skarbowska 1. 16 wykład dr. Mikołaja Hankiewicza: „Z najnowszych dziejów Rosyi”.

— **Zakończenie roku.** Kasyno urzędnicze urządza w dniu św. Sylwestra we czwartek wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej. Początek o g. 8 wieczorem. Lista do 30 bm. u gospodarza Kasyna między 4 a 5 popoł. i 8 a 9 godziną wieczorem.

Wieczorek Sylwestrowy z tańcami odbędzie się w „Gwieździe” w wielkiej sali, na dochód funduszu stowarzyszenia, we własnym zabudowaniu przy ul. Franciszkańskiej 1. 7. Początek o godz. 8. Muzyka wojskowa 80 pp.

„Czytelnia kolejarzy” urządza wieczorek sylwestrowy w sali Stowarz. o godz. 8 wieczorem.

— **Związek artystów polskich** urządza w celu powiększenia funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po architektach, malarzach i rzeźbiarzach, w dniu 8 lutego, bal historyczno-kostiumowy w wielkiej sali Filharmonii. W programie jest pochód kilkudziesięciu grup kostiumowych od zamierzchłych czasów starożytnej Polski aż do połowy wieku XIX. Na tle starożytnego Wawelu z jamą smoczą. Cztery historyczne kramy, w których będą do oglądania i nabywania starożytne zabytki z epoki przedchrześcijańskiej, z czasów Kazimierza Wielkiego, z wieku XVIII, i z czasów księstwa warszawskiego urządzą artyści malarze pp. Pietsch, Rybkowski, Reizner i Rozwadowski. Chóry żaków krakowskich będą uroczystością zabawę oryginalnymi śpiewami przy akompaniamencie starożytnych instrumentów muzycznych. Wielką dioramę „Szwależerowie pod Samosięrami” maluje p. Zygmunt Rozwadowski. Inni artyści-malarze przygotowują obrazy na wystawę komiczną, która się będzie składała z dzieł o różnych kierunkach a wykonanych przez uznanych i nienazwanych artystów. Komitet balowy chce tej zabawie kostiumowej nadać jak najwięcej cech artystycznych, zwraca się z uprzejmą prośbą do osób, któreby miały chęć uczestniczenia w grupach kostiumowych, aby się zgłaszały po bliższe informacje do komitetu, który od dnia 2 stycznia urzęduje w Kole literacko-artystycznym codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem.

— **Z życia młodzieży.** Otrzymujemy zawiadomienie o zawiązaniu się nowego Tow. akad. „Amicitia”. Statuty tego Stowarzyszenia zostały zatwierdzone przez namiestnictwo.

— **Wieczorki i zabawy.** Wieczór muzyczny kółka artystycznego Tow. akad. „Związek” z łaskawym współudziałem p. W. Nedeli, prof. konserwatorium w Rydze, odbędzie się we środę d. 30 bm. o g. pół do 8 wieczorem w lokalu „Związku” (Jagiellońska 8, i. piętro).

— **Kwesta książkowa.** Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie pismo następujące: Po zamknięciu kwesty książkowej, urządzonej przez nasze Kolo, poczuwamy się do obowiązku zdania sprawy z jej wyników i do złożenia najserdeczniejszego podziękowania szanownym ofiarodawcom. Ogółem zebraliśmy książek 539 (nie licząc odcinków z gazet) i 23 roczników. Z tego wybrano 428 książek i 14 roczników, jako stosownych do czyteln, resztę zaś, t. j. 111 książek i 9 roczników przeznaczono na licytację. Pieniędzy zebrano 163.41 koron, z tego wydano na pokrycie kosztów kwesty 35.74 kor., czysty zatem dochód wynosi 127.67 kor. Zaznaczyć jeszcze musimy, że kwestarzy przyjmowano wszędzie przychylnie, z wyjątkiem jednego wypadku, dla nas bardzo przykrego, którego nie możemy milczeniem pominąć. Nie możemy dlatego, że jest on dla nas niewytłumaczonym i że podobne wypadki mogą zniechęcić młodych ludzi do poświęcania czasu na pracę dla idei w tym kierunku. Oto jednego z najenergiczniejszych kwestarzy (pod energią rozumiemy wytrwałość w zbieraniu książek, ale wcale nie natarczywość) przyjął p. Chol., architekt (Badenich 9) w następujący sposób: „Ja młodym ludziom z zasady nie nie daję. Lista pańska mnie nie nie obchodzi, ani nie ma dla mnie znaczenia. Panu radzę nie puszcząć się na taką drogę!” Komentarzy nie potrzeba! Za zarząd Kola technicznego T. S. L.: Pohlman, zast. przew., Reutt, sekretarz.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 13 do 19 grudnia b. r. Urodziło się żywo: 32 pło męskiej, 27 pło żeńskiej — razem 59, nadto 8 uciżywo urodzonych. Zmarło: 33 pło męskiej, 37 żeńskiej — razem 70 osób, w tem obcych 2, a w zakładach dla chorych zmarło 33. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 7, w 1 roku 16, do 5 lat 19, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 10, od 30 do 50 lat 15, od 50 do 70 lat 16, nad 70 lat 6 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 3, gruźlica 23, zapalenie płuc 6, dyfterya 2, szkarlatyna 0, odra 0, udar mózgu 1, wady serca 5, złośliwe nowotwory 5, tyfus 0, inne choroby zakaźne 1, choroby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum 0, dysenterya 0, zoonosy 0, gorączka pólkowa 1, inne naturalne przyczyny 22 wypadków.

Gwałtownej śmierci nie było żadnego wypadku.

— **Teatry:**

Teatr miejski.

W poniedziałek 28 b. m. (wznowienie): „Dzierżawca Olesiowa”, komedya w 4 aktach Z Przybylskiego. Gościnny występ Zofii Czaplińskiej.

Hotel George'a
we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki i Bankiety.** — *Restauracya i wina* we własnym zarządzie. — *Ceny umiarkowane.* W hotelu pokoje gościnne od 3 kor. ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift).

We wtorek 29 b. m. po raz trzeci: „Figue wioienne“, operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma. Muzyka z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer. Nowa wystawa.

We środę 30-go b. m. po raz czwarty: „Jan Gabryel Berkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Teatr ludowy:

We wtorek 29 bm. przedstawienie popołudniowe dla młodzieży i dla dzieci po cenach niższych. „W noc Bożego Narodzenia“, sztuka w 8 obrazach przez Andrzeja Mielęckiego, muzyka Świerzyńskiego. Początek o godz. 3 1/2 popołudniu.

— **Ze świąt.** W tym roku Nieba były na nas łaskawe. Przecież, prawdziwa zimowa pogoda ustaliwszy się, sprzyjała licznym przechadzkom, przejazdkom i niezliczonym świątecznym odwiedzinom. Wprawdzie mrozek szczypał w policzki, srebrzył przedwczesnym, ale topniejącym szronem wąsiska i prześlicznym karmieniem zabarwiał prześliczne noski, ale dokuczliwy, natrętny nie był. Przeciwnie dodawał energii, która brzemieniem przeróżnych ryb na zimno i gorąco, przeróżnych ciast, a szczególnie truskawek musiała z natury rzeczy nieco osłabnąć.

Święta upłynęły spokojnie i wesoło. Technicznie przepelnionych radością ognisk rodzinnych przedstawiało się na ulicę wraz z dźwiękami radosnych kolend i pociągów, cierpliwych fortepianów. Widać było, że ludzie dobrze się czują w tej świątecznej równowadze, która nie pozwala ani na tragiczną rozpacz, ani na wybuch szalonej radości. Ten i ów tylko uczuł nieprzepartą tęsknię do sztuki mięsa z chrzanem i „małej po huzarsku“, ale zaraz kajał się grzechu i jakby dla przełapania mściwego geniusza świąt i gościnności świątecznej szedł dając na nowe życzenia, nową rybę i nowe „wytrawne“.

*

Oplatek w Kole literacko-artystycznym zgromadził w dniu wigilijnym w południe około 70 osób. Wśród serdecznej pogadanki, przerywanej toastami i kolendami zabawiano się prawie do godziny pół do 6 wieczór.

Również licznie zebrał się na „oplatek“ członkowie Kasyna miejskiego. Zgromadzonych przywitał prezes Kasyna, wiceprez. Dylewski. W serdecznym nastroju przy dźwięku kolend, śpiewanych przez zaproszone „Echo“, zabawiano się do godziny 5 i dopiero kończąc wszystkie nasze uroczystości staropolskie „Kochajmy się“ przypomnieliśmy zgromadzonym, że w domu czekają również z „oplatkiem“.

— **Stow. pomocników handlowych Galicyi i Bukowiny.** W sobotę popołudniem zebrało się w sali przy ul. Berustaina wziętych 40 członków i delegatów, na obchód 10-lecia Stowarzyszenia. Po uczcie odbył się tamże o g. 8 wieczorem przy szesnastu zapelnionej sali, P. Besen we wstępnym przemówieniu skreślił dzieje 10-letniej działalności Stow., które mimo przeciwności stoi obecnie silnie. Potem nastąpiły różne produkcje muzyczne i deklamacje. Stow. pom. handl. jest jedyną organizacją tych pracowników, która szczerze troszczy się o ich los i dużo już zdziałała dobrego, wywalczyło n. p. zamykanie sklepów o godz. 9. Z uznaniem podnieść należy jego polski charakter, dążność uobywatelenia handlowców, przeważnie w naszym kraju żydów.

— **Pod jednym parasolem.** Krakowski „Naprzód“ p. t.: „Dziennikarze detektywami“ zarzuca „Czasowi“, że zademonstrował przez zamieszczenie artykułu krouikarskiego kolportaż uliczny przekładu „Żywota Chrystusa“ Renana. My sobie pozwolimy zauważyć, że w takim razie „Czas“ i „Naprzód“ znalazły się pod jednym parasolem... wspólnie etyki dziennikarskiej. Wszakże nie tak dawno temu „Naprzód“ tak samo zademonstrował nie istniejącego dziś „Kuryerka krakowskiego“ za niedozwolony kolportaż i to nie z pobudek zasadniczych, ale wyłącznie materalnie-konkurencyjnych.

— **Zaczadzenie.** Wczoraj w nocy między godz. 12 a 1-szą o mało, że nie padło ofiarą śmierci wskutek zaczadzenia młode małżeństwo pp. K. P., przybyli ze Szwajcaryi na święta. Zamieszkali oni u rodziny, przy ul. Kościuszki 1. 22. Służąca napaliła w piecu i wskutek nieuwagi zamknęła go przed zupełnym wypaleniem się węgla kamiennego. Na głos nieprzytomnej żony, obudził się p. K. P. i chciał nieść jej pomoc, lecz straciwszy przytomność, padł na ziemię. Szczęście, że pełniący służbę przy gmachu dyrekcji policji stójkowy Kosenicki, usłyszał jęki nieśczęśliwych. Zauważawszy pomocy dozorey domu, udało mu się uratować zaczadzoną parę. Przeniesiono pp. K. P. do mieszkanka dozorey, gdzie zaszewany tymczasem lekarz p. Wiczowski udzielił im pierwszej pomocy i uznał, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

— **Świąteczne przygody kolejowe.** Otrzymujemy liczne zażalenia na niemożliwe przepełnienie pociągów kolejowych w czasie świątecznym. „Z bóla bo nieledwie rozbitą głową, zakatarzony i kaszlący, zły z powodu spóźnienia się i to nie z własnej winy do nocej pracy w biurze — pisze nam jeden z przygodnych korespondentów — biorę za pióro, aby opisać wam w krótkości, co się działo w niedzielę wieczorem w Chodorowie przy pociągu, zdążającym do Lwowa.

„Z obrazka tego wywnioskujecie, co się działo po innych większych stacjach.

„A więc pociąg z bocznej linii wysypał nas w liczbie około półtora setki, żądnych rychłego dostania się do Lwowa. Zjawia się pociąg od strony Stanisławowa, tłum spieszy do niego, konduktorzy otwierają drzwi i rozpoczynają się „okólkowe“ rozmówki w guście opowiadania o „czapli, która chodziła po desce“:

— Proszę wsiadać! — wołają konduktorzy.
— Proszę mi wskazać wolne miejsce drugiej klasy!

— Nie ma ani jednego!
— To w pierwszej klasie!
— Ani jednego!
— Więc choćby w trzeciej klasie!
— Tam jadą już stojąco.
— Jakżeż więc dostanę się do Lwowa?
— Proszę wsiadać!

I dalej od początku. Publiczność apeluje do urzędnika ruchu, ale ten oświadcza, że ma kwadrans czy ile tam spóźnienia, więc wagonów nowych dodawać do pociągu nie myśli. Wywiązuje się więc nowa serya rozmówek nie- z Ollendorfa:

— Ależ Panie! Ja muszę być we Lwowie!
— Proszę mi więc poradzić, co mam zrobić? — odpowiada urzędnik.

— Mnie się zdaje, że od radzenia jest pan, nie ja. Ja mam bilet i wiem, że kolej obowiązana mnie przewieźć do Lwowa. Robię pana odpowiedzialnym za to, co się tutaj dzieje. A jeśli pan chce rady: to niechaj pan dozepli kilka nowych wozów.

— A cóż pan sobie myślisz, że wozy można tak z kieszeni wyjąć jak zegarek?

— Ja myślę, że pan obowiązany jest grzeczniej się odzywać do publiczności i dostarczyć nam miejsca w pociągu.

Urzędnik się oburza, głosy się podnoszą, robi się małe piekielko, wreszcie urzędnik decyduje się dodać wagon jeden, czy dwa.

Znajduje się wreszcie w przedziale nieopalanym i umieszczam pakunki na puleczkach, gdy nagle dostaję siłne uderzenie w skroń, odnoszę wrażenie gwałtownego blasku wskutek wstrząśnienia i padam na ławkę. Kiedy ochłoniąłem, składałem przede wszystkim podziękowanie futrzanej czapce, głęboko nasuniętej na głowę, że nie dojadę do Lwowa z rozbitym czerepem, a potem otrzymuję uspokajające objaśnienie, że „to nie“, bo to „tylko“ w ten sposób przyczepia się jeszcze wagon dla tłoczącej się ciągle publiczności.

Dalsze szczegóły podróży opiszę już krótko. A więc przede wszystkim stoimy w Chodorowie godzinę i ruszamy ze spóźnieniem nie kwadransowem, ale pięciokwadransowem, zmarnując jak kaczany, bo pomimo wykrzykiwań konduktorów: „Para auf!“ para jakoś iść „nie chce“, a przytem dźwignia od przyrządu ogrzewającego okazuje się zepsutą.

— Zamarzła! Trzeba czekać, aż przyjdzie odwilż — wyrokuję jakiś flegmatyczny towarzysz podróży, który spokojnie zdejmując potem buty, siada „w kuczki“ na ławie i okrywa sobie płaszczem nogi, a na pytające nasze spojrzenia oświadcza:

— To panie najlepszy sposób przeciw odmrożeniu nóg!

— Panie konduktorze — woła ktoś z sąsiedniego przedziału na jednej z następnych stacji — tutaj i zimno i ciemno, bo lampa „nie chce się palić“.

— Wszystkiego za jedno pieniądze mieć nie można — wtrąca flegmatyk — ale i zimno i ciemno to naraz za wiele.

— Że też panu chce się żartować — wtrącam z odzieniem wymówki.

— Bo ja panie jestem ubezpieczony od wypadków!

Ba! ale ja nie jestem ubezpieczony, to też wszystko to mnie wprawiło we wściekłość, którą powiększyło, że kiedy przybył spóźniony przeszło o godzinę pociąg do Lwowa, ja niezdrów z potłuczenia i przeziębienia, z chorą żoną, nie miałem się czem dostać do domu a następnie choćby ze spóźnieniem na nocną służbę do biura, bo nie zastaliśmy już na dworcu tramwajów a ledwo kilka dorożek, które nie mogły naturalnie wystarczyć dla całego tłumu przybyłych.

Tak się jeździ w święta a kolejach galicyjskich!

— **Wystawę przyborów szkolnych** urządzono w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza. Urządziła ją wytwórcza spółka przyborów szkolnych. Jak wiadomo, jest to w kraju jedyna instytucja, która postawiła sobie za zadanie wyprzeć z kraju przybory szkolne obce, a natomiast rozpowszechnić z tego zakresu wyrób krajowy. Galą tej produkcji przedstawia się dość poważnie i powinien zainteresować cały ogół społeczeństwa. Ktokolwiek zwiędził wystawę przyborów szkolnych, musiał z pewnością odnieść wrażenie jak najlepsze o wyrobach krajowych. Wszystkie one wykonane są starannie i wcale zagranicznym nie ustępują, a pod względem jakości papieru w niektórych rodzajach nawet przewyższają. Oprócz działu papierowego przedstawione są grupami: atrament z krajowej fabryki „Tlen“ i farby Karmańskiego z Krakowa, a wreszcie liczne gatunki ołówków Majewskiego i piór Wasilewskiego z Warszawy. — Oprócz zeszytów i innych przyborów szkolnych, większy dział na wystawie zajmują kasetki z papierem listowym S. Niemojowskie-

go. Wystawa ta trwać będzie tylko przez dzień dzisiejszy.

— **Znaleziono.** W pociągu nr. 17 między Kamieniebodem a Lwowem, d. 23 bm. przyjeżdżającym do Lwowa o g. 6-10 wieczorem znaleziono złoty pierścionek ślubny. Do odebrania u p. Hermana Fleischera, Zielona 5.

Na ulicy Siemkiewicza przed dwoma tygodniami znaleziono złoty, z fotografią, damski zegarek. Można odebrać u p. K. Rybińskiego, Akademicka 20.

□ **Kroniczka krakowska. Aresztowanie szpiegów.** Obiega w Krakowie wiadomość, że aresztowano tam dwóch Rosyan: Szymona Georgewicza Ławrowa i Bronisława Dyprera pod zarzutem, iż namówili chcieli do szpiegostwa osoby, stojące blisko sfer wojskowych. Do przeprowadzenia śledztwa delegowano sąd wiedeński, skutkiem czego uwięzionych odstawiono do sądu wiedeńskiego.

□ **Cieszyn.** (Kroniczka miejscowa.) Piszą nam 22 b. m.: Przed tygodniem mieliśmy tu wieczór Mickiewiczowski, urządzony przez „Czytelnię ludową“. Na wieczór złożyło się przemówienie prezesa p. Farnika, piękny wykład o Mickiewiczu ks. Tomauka i produkcje wokalne, deklamacyjne i muzyczne. Na wyróżnienie zasługuje gra utalentowanego skrzypka z Krakowa p. Urbańskiego. W niedzielę ostatnią w wielkiej sali „Domu narodowego“ byliśmy świadkami pięknej uroczystości, mianowicie „gwiazdki“ dla dzieci polskiej szkoły ludowej, utrzymywanej przez „Macierz szkolną“. „Gwiazdkę“ urządził komitet pań, które w ciągu zimy dostarczały dzieciom ciepłej strawy. Uroczystość wypadła dobrze, a działwa obdarzona hojnie i uczestowna odeszła z rozpromienionem obliczem do domu. „Gwiazdka“ polska w Cieszynie ma znaczenie doniosłe, zapomoga bowiem tego rodzaju uroczystości Niemcy usiłują dzieci polskie, zwłaszcza uboższe, zachęcić do uczęszczania do szkół niemieckich. — Franciszek Eljasz, radca sądu obwodowego, umarł w Cieszynie w 59 r. życia. Zmarły był Czechem, przez lat kilka posłem do Sejmu krajowego morawskiego. Szczerzy narodowiec czeski dla Polaków był przychylnie usposobiony.

□ **Biała.** (Gwiazdka dla dzieci polskich). Piszą nam: Piękna i podniosła w swej prostocie uroczystość odbyła się w sobotę w polskiej szkole im. Kościuszki w Białej. Oto dorocznym zwyczajem Komitet pań opiekunek urządził dla działwy polskiej uczęszczającej do tej szkoły obchód „gwiazdki“. O godzinie 10 przed południem najobszerniejsza sala szkolna wypełniła się licznym zastępem przeszło 400 dzieci obojga płci pod kierunkiem swych nauczycieli. W rogu sali, ogromna choinka, suto udekorowana i oświetlona rzeszcie nadawała właściwą cechę uroczystości. Pod ścianami zajęły miejsca licznie zebrane panie białskie i rodzice dzieci, na estradzie tuż obok choinki zajęły miejsce p. Biesiadki, członek Zarządu głównego T. S. L. p. dr. Bogdanik i delegat Tow. p. St. Nowicki z Krakowa. Obchód rozpoczął chór dzieci klas wydziałowych pod kierunkiem dyrektora szkoły p. Mildnera. Rozległy się melodyjne echa polskich kolęd, odśpiewanych zgodnie na trzy głosy, poczem przemówił do działwy kierownik szkoły, wyjaśniając młodszym słuchaczom znaczenie obchodu i wzywając do wdzięczności dla tych, którzy nie tylko dają im światło nauki, lecz pamiętają także o ich materalnych potrzebach. Po przemówieniu odśpiewała działwa szereg pieśni narodowych, poczem nastąpiło rozdanie podarków, a więc: paltočików, ciepłych ubrań, bucików, książek, przyborów szkolnych, oraz wiele łakoci. Nieznomowany komitet pod kierunkiem pań Liwery i Bogdanikowej, posilkowany gronem nauczycielskiem niełada miał pracę, aby liczną rzeszę, przeszło 400 dzieci, obdzielić darami. Rozpromieniona szczęściem działwa z radością unosiła do domu hojne podarunki, zachowując dobrą i wdzięczną pamięć dla ofiarodawców, którym wyrazić należy szczerą wdzięczność za to, że mimo licznych trudności i przykrych warunków na tych kresach, wytrwałością i zapobiegliwością dokazały tego, że tegoroczna „gwiazdka“ w polskiej szkole białskiej pozostawi w umysłach działwy polskiej i jej rodziców trwałe wspomnienie i ugruntuje silnie jeszcze zaufanie do tej narodowej placówki oświatowej.

□ **Jarosław.** (Nowy urząd pocztowy). Z dniem 1 stycznia 1904 wejdzie w życie w Jarosławiu przy ul. Sobieskiego 1. 3 nieeraryalny urząd pocztowy z ograniczoną służbą dzienną i nazwą „Jarosław 2“. Urząd ten zajmować się będzie tylko przyjmowaniem przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju, tudzież spełniać funkcje pocztowej Kasy oszczędności, połączenie zaś z siecią pocztową otrzyma przez włączenie go w 2-gą i 4-tą jazdę karyolkową, tudzież 3-cią i 4-tą jazdę pakunkową, kursującą pomiędzy urzędem pocztowym Jarosław 1 i tamtejszym dworcem kolejowym.

□ **Gorlice.** (Tow. pedagogiczne). Dnia 12 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków oddziału Tow. pedagogicznego, przy współudziale licznie zebranych, bo z górą 60 członków. Przed rozpoczęciem obrad urządziło zebrane nauczycielstwo ks. Kazimierzowi Dutkiewiczowi, inspektorowi szkolnemu i prezesowi oddziału Tow. pedagogicznego serdeczną owację. Kiedy ks. Dutkiewicz wszedł do sali, powitano go burzą długotrwałych oklasków, a następnie wystąpił p. Stanisław Dobrowolski i w imieniu zgromadzonych wyraził

w gorących słowach podziękowanie ks. inspektorowi za jego przychylność i życzliwość dla nauczycielstwa i za jego starania i zasługi jako prezesa, około rozwoju Towarzystwa pedagogicznego. Następnie przewodniczący zajął posiedzenie, a przemówienie swe zakończył wspomnieniem pośmiertnym, poświęconem ś. p. Ludwikowi Dzieckiemu, byłemu inspektorowi krajowemu. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, p. Stanisław Dobrowolski złożył wyczerpujące sprawozdanie ze zjazdu delegatów Tow. pedagog. we Lwowie i omówił wszystkie sprawy, poruszone na zjeździe. Z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy: Przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza z czynności wydziału. Sprawozdanie kasowe Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli okręgu gorlickiego. Sprawozdanie kasowe Tow. pedagogicznego. Sprawozdanie p. Jana Mayera ze sprzedaży zeszytów szkolnych w I. półroczu, które wykazało, że zeszytów i przyborów szkolnych wprowadzono za 2031 kor. 73 h., a po strąceniu kosztów transportu i innych wydatków okazał się czysty zysk 422 koron. Na wniosek p. B. Taszyckiego uchwalono wyrazić p. Mayerowi podziękowanie za bezinteresowne zajmowanie się sprzedażą zeszytów i przyborów szkolnych. Następnie zarządził przewodniczący wybór nowego zarządu. Wybrano jednogłośnie przewodniczącym nadal ks. Kazimierza Dutkiewicza, zastępcą p. Józefa Rakuckiego, sekretarzem Emila Konstankiewiczą, skarbnikiem p. Piotra Szereszaka, członkami wydziału pp. Józefę Winkler, Jana Mayera i Stanisława Daneckiego.

¶ **Nowy środek.** „Local Anzeiger“ berliński donosi, że rząd W. Ks. Poznańskiego wydał do wszystkich inspektorów szkolnych rozporządzenie, w którym nakazuje im czuwanie nad tem, aby nauczyciele Polacy nie mieli udziałów w polskich bankach i nie składali tam swych oszczędności. W ten sposób rząd chce znowu przeszkodzić wzrostowi polskich banków.

○ **Aresztowanie byłego profesora.** O aresztowaniu prof. Mayera i jego żony w Berlinie, o którym donosiliśmy w depeszy niedawno, nadchodzą dalsze wiadomości. Pp. Mayerów aresztowano pod zarzutem kuplerstwa. Dr. Mayer uczył przedtem ekonomii społecznej na politechnice w Charlottenburgu. Dostał dymisy, ponieważ stał w stosunku z pewnym bankiem, który zbankrutował. Także w głośnej sprawie runu kaselskiego Towarzystwa umaczał ręce. Już od dłuższego czasu Mayerowie nie cieszyli się dobrą opinią, ponieważ widywano tę parę — on siwołosy, ona młoda, szykowna elegantka — wszędzie, gdzie wyższe sfery berlińskie urządzały sobie schadзки, nie przypuszczano jednak kuplerstwa. Operowali głównie po hotelach, czy także w prywatnych domach; okazał się śledztwo.

○ **Nowe pismo socjalistyczne.** Znany przewodca socjalistów francuskich Jaurès zakłada nowy dziennik „XX Siècle“ (Wiek XX). z kapitałem 700.000 franków.

○ **Samobójstwo pułkownika.** W Gracu dnia 24 bm. 91-letni pułkownik na pensji Theiss rzucił się z drugiego piętra na podwórze i zламаł obie nogi. Następnego dnia umarł.

○ **Dworskie szczęście rodzinne.** Po przeprowadzonym procesie udzielono rozvodu ks. Fryderykowi Schönburg-Waldenburg i ks. Alicji z domu Bourbon.

○ **Katastrofa kolejowa.** Pociąg pociągowy Nowy Jork Pittsburg wykołcił się. Koło 80 osób dotychczas umarło, rannych także kilkadziesiąt. Siła wstrząśnienia była tak wielka, że pasażerowie zemdleli, przeważnie ich część uległa także poparzeniu. Pasażerowie ci byli to przeważnie Węgrzy i Polacy, wracający do ojczyzny.

○ **Szwedzki podróżnik Nordenskjöld** wybiera się z początkiem stycznia na zbadanie okolic jeziora Titikaka w południowej Ameryce.

Kalendarz ścienny T. S. L. Staraniem Zarządu głównego Tow. Szkoły Ludowej wyszedł już z druku piękny kalendarz ścienny na r. 1904. Kalendarz ten piękną swą formą i wielką wartością artystyczną zaleca się jako prawdziwą ozdobę nie tylko biur, ale nawet każdego domu polskiego. Kolorowa reprodukcja znanego obrazu Piotra Stachewicza, alegoryzująca oświatę ludową, zdobi środkową część kartonu, który prócz zwykłego kalendarium podaje skalę stemplową, krótki wyciąg ze statutu T. S. L. oraz szkie dotychczasowej działalności tej instytucji. Publiczność nasza powinna rugować obie, przeważnie niemieckie wydawnictwa, a domagać się wszędzie kalendarza T. S. L., którego cena przystępna, 60 gr. (w metalowych ramach 70 gr.), winna ułatwić jak najszersze rozpowszechnienie.

We Lwowie nabywać je można w księgarni Polskiej, Altenberga, Gubrynowicza i Schmidta, antykwarni Iyla (w pasażu Mikolascha) i w sekretariatach Kół: akademickiego (pasaż Mikolascha, II. p., II. schody) i technicznego (Politechnika). Zamówienia większe zgłaszać należy w Zarządzie głównym T. S. L. (Kraków, ul. Studencka 1. 5).

Peppi Storch Mechel Melzer Sądowa Wisznia Kołomyja. zaręczeni.

Odnaczenie. Ochmistrz dworu Najjaśniejszego Pana udzielił firmie A. H. Zupnik, drukarnia w Drohobycz, tytuł „ces. i król. nadwornego dostawcy“.

W artykule prof. Jana Bołozza-Antoniewicza p. t. „Natura a kultura“ w numerze gwiazdkowym, należy poprawić następujące pomyłki druku:

str. 9 lam 1, wiersz 3 od góry zamiast „kolonskim“ czytaj „bolonskim“; str. 9 lam 1, wiersz 15 od góry zamiast „Tiazinięgo“ czytaj „Tiarinięgo“; str. 9 lam 2, wiersz 17 od góry zamiast „Hutera“ czytaj „Slutera“; str. 9 lam 3, wiersz 29 od góry zamiast „obraz“ czytaj „objaw“; str. 10 lam 1, wiersz 5 od góry zamiast „appenelia“ czytaj „appendix“, tamże wiersz 17 od góry czytaj „o niej wśród szelestu dokumentów i tekstów“, tamże lam 2, wiersz 18 zamiast „Polonie“ czytaj „Poloniae“; str. 11 lam 3 czytaj „zgrzybiałości więcej niż naturalnego“; str. 12 lam 1, wiersz 3 od dołu zamiast „na zielono“ czytaj „po zielono“; str. 12 lam 2, wiersz 11 od dołu zamiast „tronu i wiedzy“ czytaj „tronu wiedzy“; str. 12 lam 3, wiersz 6 od góry zamiast „jedyny“ czytaj „jedynie“.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru miejskiego.** Wystawioną wczoraj popołudniu „Zemstą za mur graniczny“ pięknie złożyła sobie dyrekcyja naszego teatru świadektwo.

Bez obawy narażenia się na zarzut nadużywania pochwalnych superlatywów, nie waham się twierdzić, że wczorajsze przedstawienie tak w całości, jak i w najdrobniejszych szczegółach wykonania należało do najudatniejszych, najpiękniejszych w bieżącym sezonie. Takiego grona dostrajających się wzajemnie artystów dawno już na scenie naszej nie widziano. Nie wielu dziś znalazłoby się aktorów, którzyby tak, jak p. Zawadzki cześnika odtworzyć potrafil. A Milczek w wykonaniu p. Chmielińskiego? Wszak to ostatni chyba gry takiej naturalnej, takiej szczerzej wyraz. Przepyszny, zwłaszcza w scenach — oświadczyń Klarze, groźby przy murze granicznym i niefortunnego poselstwa u reagenta był Papkin-Feldman. Bardzo dobrym był p. Nowacki; urczę, pełną poezji, a nie egzaltowaną, a stateczną polską dziewczętką była p. Morska. Prawdziwym „majstersztykiem“ w interpretacji i masce p. Kwiatkiewicza była rola Dyndalsia; nieźrównanymi w mimice byli p. Wysocki i jego towarzysze. Dobrą wreszcie podstoliną była p. Wojnowska, chociaż trudno mi pogodzić się z myślą, żeby tego rodzaju zakres ról był dla tej wybornej zresztą artystki odpowiednim. Dekoracye, jak zwykle, nie pozostawiały nic do życzenia. Słowem, raz jeszcze podnieść trzeba, że wczorajsze wznowienie „Zemsty“ zaszczyt przynosi dyrekcyi i wykonawcom sztuki, która, skoro ją raz zdecydowano się wskrzesić, powinna się stale w repertuarze utrzymać, zwłaszcza, że sądząc z nastroju, panującego wczoraj w dobrze wypełnionej widowni, publiczność nasza, wbrew wszystkiemu, co o niej niepoehlebnie mówią, potrafi wyczuć piękno mistrza naszych dramaturgów.

KŁ.

○ **Z teatru ludowego.** O ile chodzi o budzenie szlachetniejszych uczuć u tych, dla których właściwie powinien być teatr ludowy, to dobrze zrobiła dyrekcyja Tow. miłośników sceny, wprowadzając do swego repertuaru sztukę D' Eunery'ego i Cormana. Pełne scen dramatycznych, grozą swoją wstrząsających, a o szlachetnej tendencji — tryumf dobra nad złem — „Dwie sieroty“, są sztuką stanowczo odpowiednią dla popularnego teatru, zwłaszcza, jeżeli główne w niej role można powierzyć dobrym wykonawcom. Do takich dobrych w całym tego słowa znaczeniu wykonawczych zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie w sobotnim przedstawieniu p. Czaplinską w roli Ludwiki. Doskonała ta zawsze artystka przedziwnie budziła w widzu sympatyę i współczucie dla gorzkiej doli ociemniałej sieroty. Bardzo dodatnio, mimo współzawodnictwa z p. Czaplinską, przedstawiała się p. Olska.

Dobrze rozumiała rolę Henryki p. Dolińska, niezłą choć zbyt młodą hrabiną była p. Wieland. Panowie poprawnie sekundowali swoim koleżankom. Odwrotną tylko stroną były niemożliwie długie antrakty. Ośm wprawdzie ale dość krótkich obrazów sztuki trwało do godziny wpół do pierwszej w nocy! To także w swoim rodzaju okropność! (KŁ.)

○ **Z Filharmonii.** Koncert sobotni skrzypka Pilzera i młodziutkich pianetek Pauli i Flory Joutard utwierdził opinię, że są to koncertanci pierwszorzędni, tak pod względem talentów jak i artystycznego wydoskonalenia. Należy stąd wnosić, że jutrzejszy ich drugi i ostatni koncert zainteresuje publiczność żywo i zapewni słuchaczami salę Filharmonii.

○ **Koncert p. Irony Bohuss** odbył się ma w sobotę dn. 2 stycznia w sali Filharmonii. Sympatyczna artystka bawi obecnie we Lwowie. Opuści jednakże wkrótce z powodu zaangażowania do Warszawy, gdzie ma śpiewać kilka oper nowych, a między innemi „Maryę“ Melcera. Wielka szkoda, że dotychczas ani razu nie dała się słyszeć we Lwowie, a zwłaszcza ze sceny. Jestto jedyna śpiewaczka na Zerlinę w „Don Juanie“, który ma być u nas wkrótce wystawiony; jeszcze może więcej byłaby potrzebna pani Bohuss do projektowanej „Luizy“. Nieźrównana Mimi w „Cyganerii“, zdaje się być po prostu jedyną polską przedstawicielką partji tytułowej w operze Charpentiera. Pani Bohuss ułożyła na sobotę interesujący program, złożony z partji operowych i pieśni, które z takim nieporównanym wdziękiem wykonywać umie. Nie mogą podziwiać jej na scenie, publiczność nasza popieszy niewątpliwie do Filharmonii, aby złożyć ulubienicy swojej dowody sympatyj i uznania.

○ **Produkcyja w szkole p. Laureckiej** odbyła się dnia 20 grudnia ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy i przyniosła następujący rezultat: najlepiej grały panny Steuzłówna i Dworska, bardzo dobrze: pp.

Sosnowska, Kowalska, Reindłówna, Zielonczanki, Sabatówna i p. Majerski, jakoteż p. Derynżanka. Oprócz tego popisywał się i niższy kurs, w którym wyróżniają się talentem Stefco Zielonka i p. Marta Dworska.

○ **Wieczór G. Fiszera.** Wieczorem śmiechu można śmiało nazwać wieczór sobotni, wykonany przez p. Fiszera. Od salw śmiechu, od oklasków aż trzęsła się sala „Sokoła“. Odświeżony program, w którym znajdują się wprost bajeczne „kawałki“ — o wykonaniu nie potrzeba nawet mówić, bo p. Fiszera w tem niema sobie równych — pobudziłby do serdecznego śmiechu każdego melancholika. Następną wieczór ma się odbyć w najbliższych dniach.

○ **Poezye Kazimierza Zawistowskiej**, niedawno zgasyj a tak niepospolicie utalentowanej młodej poetki, wyszły świeżo w pośmiertnym zbiorowym wydaniu — nakładem ruchliwej a na polu wydawnictw artystycznych zwłaszcza wysoce zasłużonej księgarni lwowskiej H. Altenberga. Wydane z wytwornym smakiem, już zewnątrznie przedstawiają się „Poezye“ jako prawdziwe cacko sztuki wydawniczej. Drobnym format kieszonkowy, miękka, pięknym ornamentem w skórze wytłaczanym, zdobna okładka zewnętrzna, oryginalna okładka wewnętrzna (t. zw. borsnły) oraz śliczna karta tytułowa (wszystko pomysłu art. mal. St. Dębickiego) — składają się wraz z drukiem i papierem na całość oryginalną w całym tego słowa znaczeniu artystyczną. Tekst zdobi nadto portret zmarłej poetki, o której w przedmowie znawca tej miary co Miriam (Z. Przesmycki) w następujące odzywa się słowa: „Kazimiera Zawistowska była, pośród pisarzy ostatniego pokolenia, jedną z najszlachetniejszych i najbardziej udarowanych natur twórczych: królewski przepych wyobraźni wiązał się w niej z dziecięcą prostotą i szczerością; rośna świeżość dziewczęca „wonięjąca stępem, łakami i borem“ z ogniem namiętności i uniesień mistycznych, którym płonęła, jak „sosna w słońcu rozgorzała“; pogoda i słodycz, w których brały poezytek pieśni „polne i zbożne, kwietne, słoneczne“ — z nieukojonym jakimś smętkiem nostalgicznym. Wszystko to — w połączeniu z wysoką kulturą artystyczną, czcigą zbożną dla sztuki i surowością wielką względem własnej twórczości — składało się na utwory uderzające przedziwną kobiecością i ogromną mocą uczucia. Drgające życiem, krwią, a zarazem odślanające głębią jakąś tajemną, zaświatową, skupione niesłychanie i pełne wnętrza, a grające barwami, jak owe „szlaki zdobne na marginesach sztywnych psalterzy...“ Miłośnicy poezji i sztuki wydanie utworów Zawistowskiej, zarówno dla jego strony wewnętrznej jak i zewnętrznej, niezawodnie powitają z radością i uznaniem.

Na dalekim Wschodzie.

(Przygotowania Chin do wojny).

„Nowoje Wremia“ donosi o poważnych przygotowaniach w Chinach do wojny.

Przygotowania wojenne odbywają się zwłaszcza w prowincji stołecznej pod kierunkiem wice-króla Juanszikaj i wojskowego gubernatora Ma, tego samego, który ze swą dywizją po wzięciu Taku przyłączył się do bekserów w Tien-Tsinie i okazał tam wybitne zdolności. Rząd projektuje otworzyć w roku przyszłym podoficerską i wyższoofficerską szkołę w Pekinie; oprócz tego wypracowuje projekt powszechnej służby wojskowej, który tytułem próby ma być wprowadzony w prowincji Peczelijskiej. Obliczają, iż prowincya podlega Juanszikajowi, dostarczy kontyngentu na 130 batalionów. Dla zakupu nowej broni palnej wprowadzony będzie specjalny podatek. Wojska pozostające w czynnej służbie, forsonnie ćwiczą się w strzelaniu.

Wszystkie te przygotowania wymagają znacznego przeciągu czasu i wicekról Juanszikaj twierdzi, iż na dokonanie ich trzeba przynajmniej trzech lat.

Według dosyć prawdopodobnych pogłosek, Chińczycy pod przewodnictwem Tunfusiana, rozwinięli energiczną agitację w Mongolii i wywołali wrogi nastrój ludności przeciwko Rosyi.

W Mandżurji liczba band chunzuńskich wciąż wzrasta; wśród ludności zwłaszcza w prowincji południowej, nie brak objawów nienawiści do Rosyan.

Jakkolwiek ludność jest na pozór jeszcze spokojna, ale panuje ogólne oczekiwanie wojny, którą uważają wszyscy za nieuniknioną.

W Mandżurji ilość wojsk chińskich nie jest znaczną. Naczelnicy ich korzystają z każdego dnia ciepłego dla urządzania ćwiczeń i manewrów. Przybývają coraz liczniej młodzi oficerowie chińscy, wychowywani w szkołach wojskowych. Japończycy w wielkiej liczbie podróżują wciąż po Mandżurji, zagnieżdżają się w Kwantumie, Mukdenie i Inhon.

Kolonizacyja Mandżurji ludnością prowincji Peczelijskiej i Szindunskiej odbywała się na wielką skalę latem i jesienią i ustała zaledwo po nastąpieniu mrozów zimowych.

Ten pokojowy, ale ciągły ruch ludu chińskiego do Mandżurji, która jeszcze niedawno była słabo zaludnioną, jest atutem dla Chin w grze o tę prowincję.

Jakkolwiek, jeżeli wojna nastąpi zaraz Chiny jeszcze nie będą przygotowane do niej, nie będą mogły wystawić wojska, zdolnego mierzyć się nawet z liczebnie słabszym wojskiem rosyjskiem, jednak wspomniane przygotowania dowodzą, iż Chiny nie pozostaną neutralnymi w wojnie japońsko-rosyjskiej. Gdy przyjmiemy pod uwagę, iż granica chińsko-ro-

syjska ciągnie się na 10.000 kilometrów, od Turkiestanu aż do Oceanu Wielkiego, że kolej żelazna w wielu punktach nie jest oddalona od granicy i oddzielona od niej dziewięcym lasem syberyjskim „tajgą”, to zrozumiemy, iż nawet nieregularne chińskie oddziały, np. bandy chunchuzów — samoistne ruchy narodowe chińskie w rodzaju ruchu bojserów — wymagać będą podczas wojny w celu ochrony granic Rosyi azjatyckiej i kolei syberyjskiej, setki tysięcy wojska, co w znacznej mierze będzie musiało obezwładniać akcyę wojenną Rosyi przeciwko Japonii.

(Przed wojną; przygotowania floty angielskiej.)

— (u) Położenie na dalekim Wschodzie przedstawia być wątpliwem, chociaż zmiana w kierunku tymczasowo ugodowym nie jest jeszcze całkowicie wykluczona. Z portu japońskiego Sasebo wypłynęły już wojenne statki w liczbie sześciu, ruch ten nastąpił po tajnej naradzie oficerów portowej załogi. Równocześnie, jak telegrafują miejscowi korespondenci pism londyńskich, eskadra angielska w zatoce Hong-Kong, czyni pospieszne przygotowania do ruszenia na północ. Poseł japoński w Londynie, który do dni ostatnich wyrażał się o sytuacji z dyplomatycznym optymizmem, oświadczył w zeszły czwartek reprezentantom prasy, że świeża nota rządu tokijskiego, na którą oczekuje się decydującej odpowiedzi, była zredagowana w formie kardzo stanowczej. Od spodziewanej odpowiedzi zależy wojna lub pokój. Dodał poseł, że w Tokio oczekują tej odpowiedzi za dni 10 — czyli około 3-go stycznia.

(Żądania Japonii).

„Morning Post” wydrukowała żądania Japonii przedstawione Rosyi:

1) Co do Korei Japonia nie może zezwolić, żeby półwysep lub część jego znalazła się w rękach innego państwa zwłaszcza Rosyi, a to ze względu tak na bezpieczeństwo Japonii, jak i na przewagę jej ekonomicznych interesów w Korei.

2) Co do Mandżurji Japonia nie może zezwolić, aby kraj ten był stale zajęty przez Rosyę, a to z powodu związku geograficznego tego kraju z Koreą, oraz z tego, że Japonia ma prawo do Mandżurji zagwarantowane traktatami i posiada tam interesy, których musi bronić.

Oprócz tego trzeba przyjąć pod uwagę położenie geograficzne Mandżurji względem zatoki Peczyljskiej, Pekinu i Tiku-Czjanu.

Nadto Japonia winna bronić zasady „drzwi otwartych” w Chinach i jest ona bardziej, niż inne mocarstwa zainteresowana w zachowaniu niezawisłości Chin.

Wiadomości polityczne.

Sojusz rosyjsko-francuski.

— (n) Petersburski „Swiet” zawiera artykuł, wyrażający prawdopodobnie istotne poglądy sfer rządowych, a krytykujący surowo postawę Francyi wobec sprzymierzonego caratu. Czytamy więc, że stronnictwo, rządzące dziś we Francyi jest niewątpliwie antyrosyjskiem i że, jeżeli mu się przypatrzemy uważnie, to niepodobna nie widzieć, że czyni co może, aby obalić istniejący sojusz. Pod koniec pisze „Swiet”: „Ale gabinet Combes’a poszedł już doprawdy nazbyt daleko w tym kierunku i, jak zaraźliwa choroba, wżera się jeszcze z dnia na dzień coraz głębiej w potęgę i w urok Francyi!” Nie samo porozumienie czysto francuskie daje powód prasie petersburskiej do takich wykrzykników. Bezpośrednio, do rozświeczonego jej tonu przyczynia się okoliczność, iż Francya zamyka coraz szerszej swój kredyt przed Rosyą, a prasa paryska otwiera swoje łamy nieoficyalnemu korespondentowi z głębi Rosyi.

Cesarz Wilhelm i Anglia.

— (n) Pierwsza mowa publiczna, z jaką cesarz Wilhelm wystąpił po odzyskaniu głosu, oburzyła naród angielski i przyczyniła się do utrwalenia nader wrogiego usposobienia prasy angielskiej względem siostrzeńca króla Edwarda. Wygłaszając toastową mowę przy niedawnej uroczystości wojskowej w Poczdamie, cesarz przypominał swojej armii, że walczyła obok angielskiej pod Waterloo i dodał, że... ocaliła ją od zupełnej zagłady! Tak niehistorycznie zabarwiona chępliwość wznowiła ciosy, zadane dumie Albionu w ciągu ostatnich lat sześciu. Poważna i wpływowa „Army and Navy Gazette” zapytuje: „Czy cesarski wice-admirał marynarki angielskiej i feldmarszałek armii brytańskiej nie uważa za stosowne być... dżentelmanem, jeżeli w czasie niedawnej choroby przestał pamiętać przebieg Blücherowskich manewrów?”

+ Albert Schaeffle.

Telegraf rozniósł wieść o śmierci znanego ekonomisty, b. austriackiego ministra skarbu Alberta Schaefflego.

Albert Schaeffle urodził się 24 lutego 1831 r. w Nürtingu w Wirtembergii. Początkowo poświęcił się studiom teologicznym w Tybindze w 1848 r. Następnie porzucając teologię, oddał się studiom społecznym, i w 1860 r. wstąpił do redakcyi „Schwabische Merkur”. W 1860 r. Schaefflego powołano na nadzwyczajnego profesora ekonomii politycznej w Ty-

bindze. W 1861/65 był członkiem izby wirtemberskiej, w 1868 członkiem celnego departamentu. W r. 1868 powołano go na nadzwyczajnego profesora w uniwersytecie w Wiedniu. Ale niedługo pozostaje na tem stanowisku, gdyż w lutym 1871 r. wstępuje do ministerstwa Hohenwart’a, gdzie powierzono mu tekę ministra handlu. Ministerstwo to miało być federacyjnem i program przeobrażenia ustroju Austrii w tym duchu opracował Schaeffle, ogłoszwszy go w oficjalnej „Wiener Zeitung” r. 1871. Ministerstwo Hohenwart’a upadło w październiku 1871 r. To był kres politycznej kariery Schaefflego, odtąd poświęca się on pracom naukowym, będącym odbiciem potrzeb społecznych czasu.

Jako ekonomista Schaeffle zbliżał się do przedstawicieli szkoły realistyczno-historycznej, był zwolennikiem reform społecznych, mających na celu poprawę położenia klasy robotniczej i zabezpieczenia rozwoju drobnych producentów.

Socjalizm znalazł w nim gruntownego, a obiektywnego badacza. Był czas, kiedy broszura Schaefflego „Kwintesencja socjalizmu” była rozpowszechniana przez socjalistów i tłumaczona przez nich na wszystkie niemal języki. Schaeffle jednak był przeciwnikiem socjalnej demokracji i socjalizmu, co zaznaczył w broszurze „Die Aussichtslosigkeit der Sozialdemokratie”, co nie przeszkadzało mu być przeciwnikiem ustaw wyjtkowych przeciwko socjalistom. Podstawą wywodów Schaefflego był pogląd, iż społeczeństwo jest organizmem. Pogląd ten on rozwija najpełniej w wielkiem dziele: „Bau und Leben des sozialen Körpers” (1875—1878).

Na Schaefflego silny wpływ wywarła praca Winkelblocha, który pisał pod pseudonimem Marlo i nie zwróciłby na siebie uwagi ekonomistów, gdyby jego pracy nie odkrył Schaeffle. Powiadają, iż Adolf Wagner odkrył Rudbertusa, z niejaką słuszością należy zaznaczyć, iż Schaeffle odkrył Marlo.

Będąc pod wpływem autora nieczytanego Schaeffle mógł być, jak to czynią częstokroć uczeni w Niemczech, zapożyczać jego poglądy, nie wskazując źródła. Uczciwość naukowa nie pozwoliła mu tego zrobić. Uczciwość, ów wysoki poziom etyczny, który nie zezwala fałszować prawdy i zmusza do obiektywnego badania, jest znamiennym rysem prac Schaefflego. Wł. St.

Kolej Lwów-Winniki-Podhajce.

Wydział krajowy rozesał do wszystkich stron interesowanych w budowie tej kolei obszerne pismo z zawiadomieniem: 1) że Sejm uchylił swoją uchwałę z 12 lipca 1902 co do udziału w kosztach budowy z kwotą 1½ miliona i natomiast podwyższa swój udział w ten sposób, że kraj obejmie akcyę pierwszeństwa na kwotę 2.100.000 kor., wydać się mającą z zasobów krajowych pod warunkiem, że interesanci ze swej strony wpłacą na akcyę 1.400.000 k.; 2) że udział w zarządzie kolei będzie Wydziałowi krajowemu zapewniony; 3) że wpłata na akcyę pierwszeństwa nastąpi, gdy interesanci uiszcza gotówką wpłatę na akcyę zakładową, a od gwarantujących ciąż autonomicznych ich gwarancyjne zobowiązania co do oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału zakładowego akcyjnego będą prawnie zabezpieczone; 4) że warunki koncesyi i postanowienia statutu przyszłego towarzystwa będą ułożone w porozumieniu i za współdziałaniem Wydziału krajowego; 5) że budowa i dostawy do budowy projektowanej będą zabezpieczone w porozumieniu z Wydziałem krajowym w drodze ofert publicznych lub ograniczonych; 6) że Sejm upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie tych kosztów i że roczne renty na amortyzację i oprocentowanie tej pożyczki do roku 1908 mają być pokrywane z dochodów krajowych; 7) że Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby przy ustanowieniu trasy tej kolei poparł interesy miasta Lwowa, o ile to będzie zgodne z interesem finansowym i ekonomicznym kraju.

Pismo powyższe wystosowane do gminy miasta Lwowa podnosi w końcowym ustępie, że wynik rewizyi trasy przeprowadzonej przed miesiącem, wypadł zgodnie z życzeniem Rady miejskiej — a przeto Wydział krajowy wyraża nadzieję, że miasto Lwów swój udział w kosztach budowy podniesie do pół miliona. Ziszczenie tej nadziei zależeć będzie od uchwały Rady miejskiej, która — jak dotąd — zobowiązała się tylko do gwarancyi dochodu od 300.000 koron i w tym celu — po stanowczem ustanowieniu trasy — sprawa cała będzie musiała być przedłożona jej do decyzji.

W sprawie tej kolei odbyło się we środę przed świętami 23 bm. posiedzenie komisji kolejowej miejskiej, w którym wziął udział także prof. Jägerman. Prof. J. wykazywał, że postulat Rady miejskiej, ażeby dworzec kolei podhajeckiej był usytuowany w pobliżu rogatki łyżakowskiej da się urzeczywistnić i przedstawił zebrałym swój projekt doprowadzenia linii kolejowej do tego miejsca. Wedle tego projektu stanąłby dworzec w parku łyżakowskim, a mianowicie w części jego położonej nad boiskiem Sokola.

Celem należytego zoryentowania się w tej sprawie, komisja postanowiła prosić p. J., ażeby opracował szczegółowo swój projekt, tudzież kosztorys jego wykonania, poczem sprawa będzie wzięta ponownie pod stanowczą rozważę.

*

Mieszkańcy ulicy Zielonej i posiadacze gruntów wzdłuż drogi Siechowskiej i Snopkowskiej w petycyi wystosowanej do Rady miejskiej — o której już pisaliśmy — proszą, ażeby dworzec kolei podhajeckiej stanął w pobliżu ulicy Zielonej. Dowodzą oni, że w przedłużeniu ulicy Pohulanki ciągnie się wąwóz; gdyby tedy dworzec stanął po lewej stronie tego wąwozu, cała dzielnica Zielona tym wąwozem nie mogłaby do przebycia byłaby od kolei odcięta i nie mogłaby z niej korzystać. Dlatego proszą, aby dworzec stanął na wzgórzach na prawo od tego wąwozu, z których to wzgórz „dzielnica Zielona” komunikacja jest łatwa.

Nasze dzieci.

Sprawa wychowania moralnego i fizycznego dzieci jest w dzisiejszych czasach nerwów i ogólnego pesymizmu sprawą niemal życia i śmierci przyszłych pokoleń.

To też nie dziwnego, że badaniom nad tą kwestyą oddają się najpoważniejsi ludzie w Europie.

Przytaczamy tu niektóre cenne uwagi doktora Toulouse, jednego z sumienniejszych i bardziej znanych higienistów Francyi, którego rozprawka pod powyższym tytułem ukazała się w pismach francuskich.

Z uwag tych wiele skorzystać mogą wychowawcy, a zwłaszcza wychowawczynie naszej młodzieży.

Największem złem, jakie zbytnia tkliwość rodzicielska wyrządza naszym dzieciom, jest uważanie ich zbyt długo za dzieci t. j. wychowywanie ich według urobionego przez własną wyobraźnię typu dziecięcego, który najbardziej dogadza naszemu sentymentalizmowi.

Okazy takie widzimy w tych wyrostkach na wysokich nogach, ubranych w krótkie spodenki i w bluzki z damskimi kołnierzami, na które spadają kędziory długich włosów. W takim przybraniu bez względu na lata, nietylko sposób bycia, ruchy i mowa, lecz i samo myślenie musi pozostać dziecinne. Rodzaj ubioru wywiera bezwarunkowo ogromny wpływ na tych, którzy go używają. Nie napróżno też od wieków mamy tradycyę przekazane inne stroje dla każdej płci, dla każdego wieku i nie zupełnie pozbawiony jest słuszości protest naszych feministek przeciwko tyranii stroju kobiecego, a głównie przeciw gorsetowi. Odpowiedni ubiór obudza i umacnia w nas pewne myśli, pewne dążenia.

Nietylko więc nierozsądnem, lecz poprostu szkodliwem — powiada dalej doktor — jest przedłużanie wieku dziecinnego za pomocą stroju. Wina tu głównie spada na matki, które często wprost dla swojej zabawy z dużych chłopców robią papinkowatych „bobów” — jest to jeden z charakterystycznych cech dzisiejszego wychowania.

Lecz niestety, nietylko w sposobie ubierania naszych dzieci kryje się jądro złego — leży ono znacznie głębiej.

Jedną z główniejszych zasad wychowania winno być bezwzględne rozwijanie w dziecku tych przymiotów, które zapewnią mu powodzenie w życiu. Przymiotami tymi nie będą chyba zbytnia uległość, bierność, brak samodzielności, a w najlepszym razie zamiłowanie do nauk. Już od najwcześniejszych dni życia dziecka wyrabiamy w nim zdolności twórcze, pomysłowość i inicjatywę, samodzielność i umiejętność radzenia samemu sobie. A jakże często spotykamy młodzieńców, którymi do matury albo i dalej jeszcze, opiekuje się matka lub bona. Kiedyż więc taki nieszczęśliwiec nauczy się myśleć samodzielnie, kiedy nabierze pewności siebie i potrafi walczyć z przeciwnościami, kiedy nauczy się odpowiadać za swe własne postęпки? Pamiętajmy, że życie na zewnątrz, życie poza rodziną, jest najlepszą szkołą dla młodego wieku, czemże je zastąpimy? Rodzina — to środowisko sztuczne, gdzie młoda istota, zabezpieczona od wszelkiego rodzaju ironii, podejrzeń, nagan i pochwał ludzi obcych, pozbawiona jest najznakomitszej kontroli i podniety w owych postępkach, co dałoby jej hart i siłę, potrzebną w zetknięciu się z rzeczywistością.

Od najwcześniejszych lat przyzwyczajajmy dzieci do stania o własnych siłach, po za ogniskiem rodzinnem. Nie obawiamy się puszczać synów naszych na najdłuższe nawet przechadzki z kolegami. Nie paraliżujmy ich życia urojonemi obawami o niebezpieczeństwo, a raczej nauczmy ich, jak w każdym wypadku radzić sobie powinni, bo doprawdy większość smutnych wypadków zawdzięczamy swemu nieuctwu i nieroztropności. Dziecko, które nigdy nie było zmuszone myśleć i radzić się własną inicjatywą, nie potrafi dać sobie rady, jeżeli znajdzie się kiedy bez opieki.

Zaprawianie się do walki z niebezpieczeństwami, powinno odbywać się poza domem rodzicielskim, lecz do rodziców należy pouczyć i uświadomić dziecko, co ma robić w każdym wypadku. Niech wie ono w jaki sposób ma ratować życie swoje i innych w wypadku ognia lub wody, co ma robić kiedy konie poniosą, jak obronić się od psa wściekłego, jak radzić sobie w ścisłości itd.

Sądzę, że zaznajomienie się teoretyczne z tem wszystkim i wyrobienie w sobie umiejętności zachowania zimnej krwi, uchronić nas mogą od wiele złego, podczas gdy nie wyrobienie się w tym kierunku przepłacamy często życiem ludzkim. Zdarzało

się często, że dzieci ginęły w płomieniach, dlatego, że matka skutkiem silnego wzruszenia i braku panowania nad sobą, nie dość wcześnie wezwała sąsiadów na pomoc.

Lecz przyuczenie dziecka do unikania śmierci nie jest jeszcze wszystkim.

Wcześniej też należy rozwijać w dziecku te przymioty, które potrzebne są do życia społecznego, t. j. takie cechy charakteru, które ułatwią mu obcowanie z innymi jednostkami i nauczą pracy wspólnej czy to na drodze przemysłu, czy w działalności politycznej, czy na drodze naukowej.

My tymczasem, pomijając zupełnie rozwój charakteru, napełniamy nasze dzieci najpiestrzawiejszymi wiadomościami z książek, robimy z nich oderwanych od życia myślicieli i cieszymy się w duszy, że urabiamy z nich ludzi! Jakichże to niepoprawnych pesymistów i niezdolnych do czynu marzycieli przygotowujemy społeczeństwu w ten sposób!

Na każdym kroku też spotykamy jednostki wysoko wykształcone, które dla braku charakteru skazane są na zagładę, natomiast analfabeci niemal, lecz ludzie obdarzeni przedsiębiorczością i energią, ludzie praktyczni i odważni, pełniący znaczenie życia i jego potrzeby, stwarzali nieraz jakieś społeczne organizacje, które przyniosły wielką korzyść dla wszystkich.

Wychowanie społeczne powinno wejść do mózgu dziecka od najmłodszych dni jego życia. Niech wcześniej już zrozumie ono, że jest tylko częścią wielkiego organizmu społecznego. To też wszelkie internaty, którym tak wiele mamy zwykle do zarzucenia, w tym kierunku wywierają na dziecko wpływ o wiele dodatniejszy, niż wychowanie domowe, bo zmuszają dziecko do przystosowania się do wymagań innych, a jednocześnie przyuczają je do samobrony i samodzielności.

Z największą też skwapliwością powinniśmy wytykać w dzieciach zbyteczną nieśmiałość — rozumie pod tem pewną trudność znalezienia się, jakiej podlegają niektórzy ilekroć znajdują się w okolicznościach nowych a zwłaszcza w obecności ludzi obcych. Brak odwagi do przemawiania wobec innych jest najpospolitszym objawem owej nieśmiałości — wadę tę powinniśmy zwalczać jak najusilniej. Ilekroć to razy o działalności politycznej lub społecznej, jasne i śmiałe przemówienie jednostki przyniosło prawdziwą korzyść.

Wreszcie jednym z głównych zadań wychowania winno być przyuczenie jednostki do panowania nad samym sobą. Kto nie jest panem samego siebie, ten zdaje się na łaskę i niełaskę wszelkich przeciwności i robi się niewolnikiem własnej swej natury.

Czysta wiedza — powiada na zakończenie doktor Toulouse — nie wiele jest warte, jeżeli nie łączy się z nią zapał do czynu, jeżeli nie posiada ona dobrego kierunku.

Ludzie najbardziej nawet rozwinięci umysłowo, najwięcej posiadający wiedzy, nie przyniosą korzyści swemu społeczeństwu, jeżeli, dla braku charakteru, nie zdołają umiejętności swych poprzeć czynem, nie potrafią wcielić ich w życie.

Dla szczęścia więc dzieci naszych nie wychowujmy ich na przeładowanych wiedzą myślicieli, nie wychowujmy ich na dzieci.

F. P.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Pogrzeb Mieczysława Pawlikowskiego.

Kraków. (T. pr.) Wyprowadzenie zwłok ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego na dworzec kolejowy odbyło się z wielką uroczystością i przy licznych współudziałach publiczności. Złożono mnóstwo wieńców na trumnie, między innymi wieńiec od „N. Reformy“ o barwach narodowych. Przed domem przemawiał redaktor „N. Reformy“ p. Michał Konopiński. Za trumną postępowała wdowa z oboma synami, straż honorową utrzymywali weterani z r. 1863. W orszaku pogrzebowym wzięli udział też posłowie, prezydum miasta, członkowie Rady miejskiej i inni. Na pogrzeb do Medyki wyjeżdżają imieniem „N. Reformy“: pp. M. Konopiński i Wł. Prokešch nadto liczne grono osób.

Imieniem redakcji „Słowa Polskiego“ przybyli na pogrzeb do Medyki naczelny redaktor Zygmunt Wasilewski i Jan Kasprowicz.

Wypadki i katastrofy.

Grand Rapid. (TBK.) (St. Michigan półn. Ameryki). Koło Zast Farm o 6 mil (ang.) od Gr. Rapsid zderzyły się dwa pociągi osobowe z powodu, iż lampy sygnałowe wskutek burzy pogasły. Dwie lokomotywy i wiele wagonów zdruzgotanych, 18 ludzi zabitych a 31 rannych.

Resina (koło Neapolu). (TBK.) Wczoraj wieczór nastąpiła eksplozja w domu, w którym kilku właścicieli sporządzało ognie sztuczne. Wskutek wybuchu 8 osób utraciło życie, a 5 odniosło ciężkie rany.

Na dalekim Zachodzie.

Cap Haiti. (TBK.) Położenie na St. Domin-go bardzo poważne. Reprezentanci państw obcych zażądali przysłania okrętów wojennych.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donoszą z Kobe, że 600 inżynierów telegraficznych przybyło do Fuzam.

Pekin. (TBK.) Wicekrólowie w całych Chinach otrzymali polecenie przysłania spisu zdolnych oficerów. Panują tu bardzo pesymistyczne zapatrywania, co do wyniku rokowań Rosji z Japonią.

Owacja morderców.

Belgrad. (TBK.) Przed konsulem francuskim odbyła się wczoraj demonstracja z powodu, iż poseł francuski pozostał w Belgradzie. Odśpiewano hymn francuski „Marsyliankę“ i pieśni serbskie. Przebieg demonstracji był spokojny. Z poselstwa francuskiego nie ukazał się nikt, aby za owację dziękować. Demonstracji tej niezdolna policja zapobiegła mimo usilnych prób konsula francuskiego. Przed poselstwem włoskiem urządzono również demonstrację, uważając, że nieobecność posła włoskiego niema charakteru ostentacyjnego.

Stan zdrowia króla Piotra, który się zaziębił, jest znowu znacznie lepszy.

Zgon Zanardello.

Rzym. (TBK.) Rada ministrów uchwaliła pochować Zanardello na koszt państwa. Na budynkach rządowych wywieszono żałobne chorągwie. Król wystosował do siostry zmarłego kondolencyjne pismo, podnoszące zasługi zmarłego.

Maden. (TBK.) Pogrzeb Zanardello odbędzie się we środę.

Z dyplomacji.

Rzym. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych słychać, że ponieważ Rudini stanowczo odmówił przyjęcia posady ambasadora włoskiego w Wiedniu, rząd czyni kroki w celu nakłonienia byłego ministra spraw zewnętrznych Visconti-Venosta do przyjęcia tej posady.

Sofia. (T.B.K.) Tutejszy niemiecki konsul generalny Buelow zamianowany został upoważnionym ministrem.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Berliński „Local-Anzeiger“ przyniósł w numerze świątecznym szereg życzeń, jakie żywią wybitni mężowie stanu na Węgrzech, między innymi ogłosił także rozmowę z węgierskim ministrem handlu Hieronymim. Wczoraj oświadczył minister handlu w klubie liberalnym, że interwiew umieszczony w „Local-Anzeigerze“ jest apokryfem, gdyż żadnej rozmowy z redaktorem tego dziennika nie miał i wcale nie wyraził owych pesymistycznych zapatrywań podanych przez to pismo.

Budapeszt. (TBK.) (Izba). Poseł Stefan Say (ze stronnictwa Koszuta) złożył mandat poselski. Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusji wojskowej.

Poseł Say złożył dlatego swój mandat poselski, ponieważ na ostatnim zgromadzeniu wyborców zaatakował Koszuta, z powodu czego otrzymał od wyborców votum nieufności. Do głosu nad kontyngentem rekrutów zapisanych jest jeszcze 9 posłów.

Reformy w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) Wybór nowego metropolity w Skopli, na miejsce zmarłego metropolity, nie odbędzie się tak prędko. Serbia domaga się, aby metropolita w Skopli został znowu Serb, a żądanie to popiera Rosja i Czarnogóra. Ze strony greckiej starają się, aby mianowano Greka, za czem jest także Turcja. Patriarcha ekumeniczny Joachim zachowuje się neutralnie. Większość synodów jest na razie przeciwną wyborowi Serba. Bułgarski eksarchat nie zaprzeczał dotąd przeciw wyborowi Serba.

Konstantynopol. (TBK.) Onegdaj odbyła się w Yildiz pałacu nadzwyczajna rada ministerialna.

Konstantynopol. (TBK.) Pogrzeb metropolity Firmiliana w Skopli odbył się w spokoju. Demonstracji, których się obawiano, nie było.

Wiedeń. (TBK.) Były wychowawca śp. Rudolfa tajny radca Izby panów, generał Józef Latour zmarł przeżywszy 84 lat.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Osveta Lidu“ ogłasza rozmowę z posłem Strańskim o kandydaturze dra Rezeka. Dr. Strański oświadczył między innymi: Jako członek komitetu wykonawczego wiecu, że kandydatura dra Rezeka jest poważnie omawiana przez komitet i że dr. Rezek podpisał rewers, w którym poddaje się zupełnie programowi i taktyce klubu młodocześnieckiego. Mnie osobiście jest rzeczą niepojętą, jak kandydatura ta da się pogodzić ze stanowiskiem opozycyjnym, jednakże większość klubu młodocześnieckiego rozprószyła już wątpliwości, a ja z mojej strony nie będę przeciwko życzeniom Czechów występował.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags-Presse“ omawiając dziś w artykule wstępnym wynik dotychczasowych obrad delegacji wyraża zadowolenie z powodu szybkiego załatwienia provizoryum budżetowego spraw zagranicznych i dochodzi do wniosku, że jest to dowodem uznania dla wywodów hr. Gołuchowskiego o polityce zagranicznej monarchii. Z drugiej zaś strony nieporozumienia, jakie istniały między delegacjami, a byłym ministrem wojny Kriehammerem zostały rozproszone dzięki zachowaniu się obecnego ministra wojny Pittreicha.

Z uznaniem podnosi również „Montags-Presse“, że kwestya dostaw dla armii oddana została do załatwienia specjalnej komisji, celem zastanowienia się nad nią, wyraża jednak ubolewanie z powodu stanowiska Włochów, którzy w delegacjach stanęli po stronie Słowian, z którymi na półwyspie tak ostro toczą walki.

Po zamknięciu numeru.

Podjeżdżane indywidua. Onegdaj aresztowano we Lwowie dwóch mężczyzn, którzy nad miarę rozrzucali pieniądze w restauracjach i kawiarniach. Zwrócili na nich baczną uwagę agenci Weinstock i Liebligh i aresztowali w jednym z biur pośrednictwa pracy w ulicy Kamińskiego. Na policyi przedstawili się aresztowani jako Stanisław Rawski i Władysław Fuchs. Tymczasem stwierdzono, że Rawski nazywa się właściwie Królikowski, a Fuchsiowi na imię Maksymilian. W przeciągu dwóch tygodni rozstrwonili oni około 1700 koron, które Królikowski miał zarobić jako pomocnik handlowy w Warszawie. Obu oddano do sądu karnego, gdyż podejrzewani są o rozmaite nieczyste sprawki.

Skradzione rzeczy. Do dziś przeszło 400 osób zgłosiło się na policyi, aby rozpoznać rzeczy, zabrane małżonkom Dulskim, właścicielom realności pod Dębem. Dotychczas poznano rzeczy, pochodzące z dziejeściu kradzieży. Jednakowoż, mimo ogłoszeń, bardzo wiele osób nie zjawia się w policyi dla odebrania swej własności. Między innymi nikt nie chce się przyznać do bardzo kosztownej nowej bielizny męskiej, futer i t. p. — Dziś Franciszka Dulka przyznała się już, że rzeczy te kupowała od złodziei.

Depesze handlowe z d. 28 d. m.

Wiedeń, 28 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.25 Renta majowa 100.65, Węgierska renta koronowa 99.05, Akcje kredytowe 691. — Kredytowe węgierskie 787. —, Bank anglo-austriacki 282. —, Unionbank 556. —, Bankverein 528.50, Laenderbank 450.50 Kolej pań. 680. — Lombardy 88.25, Elbenthal — — — Towarzystwo akcyjne broni 459. — Akcje tytoniowe — — — Alpin 415.50 Rima Muranyi 502. — Prager Eisen 19.20, Losy tureckie 138.50, Ruble 252.75, 20-franków — — — Boden-Credit — — — Tramway — —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. — —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. — —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — — 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. — — —

Uspokojenie: spok.

Budapeszt, 28 grud. Pszenica na październik 0. — do 0. —, pszenica na kwiecień 7.77 do 7.76. Pszenica na październik 7.59 do 7.60 żyto na kwiecień 6.64 do 6.65. Owies na październik 0. — do 0. —, owies na kwiecień 5.45 do 5.46. Kukurudza na październik 0. — do 0. —, Kukurudza na maj 1903 5.20 do 5.21. Rzepek na sierpień 11.70 do 11.80.

Oferta: — — —

Chęć dobra.

Uspokojenie lepsze.

Pogoda: śnieg.

Berlin 28 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 218. —, Disconto Commandit 197.50 Uspokojenie: niejednostajne

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.



Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 9578 ?

W Brodach tylko u Witkowskiego i Sp.

Loteryja gwiazdkowa. Ognienie tej loteryi odbędzie się już jutro o g. 8 wieczór pod kontrolą urzędową w budynku c. k. kasy długu państw. w Wiedniu i już w następnym dniu okaże się oficjalna lista ciągnięć. Losy po 1 koronie nabyć można we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i kolekturach loteryjnych.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 11402 ?

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Chorążczyzny 12.

Depozyty sądowe i prywatne wykazują

Miliony wygranych

jako niepodniesione. W interesie publiczności poleca się dlatego bajecznie taną polską gazetę losowań

„Nadzieja“

której prenumerata roczna wynosi tylko kor. 3.40, a dla prowincji kor. 3.60.

Wydawcy: 11294 3

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje o 9—12 i od 3—6

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo mleczarskie w Krakowie.

Dla naszego gospodarstwa narodowego niezmiernie ważny a przez ogół niedoceniany przemysł mleczarski pozyskał niedawno nową ważną placówkę, tem cenniejszą, że zawdzięcza ją swemu naturalnemu rozwojowi. Placówką tą jest zawiązane w ubiegłym miesiącu w Krakowie „Towarzystwo mleczarskie“.

Dotychczas akcyę w kierunku podniesienia mleczarstwa prowadził Wydział krajowy, a także oba towarzystwa rolnicze, zwłaszcza krakowskie Towarzystwo rolnicze położyło na tem polu szczególne zasługi. Instytucje te jednak nie mogły objąć całej akcyi na polu mleczarstwa. Pozostawał cały szereg spraw, które mogłyby być podjęte przez samodzielną organizacyę ludzi na tem polu pracujących.

Jedną z takich spraw a wymagającą sprężystości w wykonaniu jest n. p. uregulowanie handlu masłem.

Niski stan hodowli w kraju, zwłaszcza u włościan powoduje, iż latem mleczarnie są wprost zalane mlekiem, gdy zimą cierpią na brak mleka.

Skutkiem tego mleczarnie, szczególnie w pierwszych latach istnienia posiadają w czasie, kiedy na rynku masłanym panuje stagnacya, duże zapasy masła, a prztem masła nietrwałego, bo zrobionego z niepasteryzowanej śmietanki i zmuszone są do przechowywania go do chwili podniesienia cen, lub sprzedawania po niskich stosunkowo cenach narażając się na, mniej lub więcej dotkliwe straty.

Zło to tem więcej daje się we znaki, że w Galicyi bardzo nieliczne są mleczarnie, które mają dobre kierownictwa i same bez pośrednictwa są w stanie wyszukać sobie zbytu, który zresztą i latem można znaleźć na niezłych warunkach.

Ogromna większość naszych mleczarni to mleczarnie dworskie, przerabiające około 100 l. mleka dziennie. To rozdrobnienie właśnie produkcji jest przyczyną, iż kwestya zbytu masła jest kwestyą tak ważną. Wskutek tego nie są one w możności skuteczniej regularnie wypłat dostawcom właśnie w tym czasie, kiedy mleka bywa najwięcej, a gotówka dostawcom najbardziej potrzebną. Stąd źródło niezadowolenia wśród włościan-dostawców tem więcej, że większość mleczarni t. zw. włościańskich w kraju jest własnością prywatną i włościanie nie są bezpośrednio zainteresowani w rozwoju mleczarni tak, jakby to było w razie istnienia mleczarni spółkowych.

Towarzystwa rolnicze starały się też nawiązać stosunki z poważnymi firmami zagranicznymi, prowadzącami handel masła i ułatwić w ten sposób zbytu masła. Próba ta wydała bardzo dobry rezultat i masło galicyjskie spotkało się z uznaniem tak w Wiedniu jak i w Niemczech, stało się to też zachętą do podjęcia akcyi w tym kierunku na szerszą skalę. Do pośpiechu skłania i ta okoliczność, że produkcya masła z roku na rok wzrasta i wystąpienie pod własną firmą dałoby możność zapobiegnięcia dyskredytowaniu masła galicyjskiego przez handlarzy żydów.

Ze sprawą handlu masłem wiąże się ściśle sprawa polepszenia jakości naszego masła i sprawa jego ujednolinitości. Jakkolwiek bowiem masło wyrabiane w niektórych mleczarniach naszych jest bardzo dobre, to jednak ogół nie osiągnął jeszcze pożądanego stanu dobroci i grzeszy wielką niejednolitością. Aby zaś przystąpić do akcyi na większą skalę trzeba koniecznie tą jednolitość przynajmniej do pewnego stopnia uzyskać przez urządzenie peryodycznych ocen masła, pouczanie kierowników mleczarni w tym kierunku, lustracyę mleczarni itp.

Inną kwestyą, jaka przypadnie w udziale Towarzystwu mleczarskiemu, jest zorganizowanie pośrednictwa w zakupie maszyn, narzędzi, naczyń mleczarskich, odpowiednich dla naszych warunków i innych artykułów jak oliwa do wirówek, papier per-

gaminowy itp. Towarzystwo będzie w stanie dostarczyć maszyn w dobrym gatunku a znacznie taniej i uchroni mleczarnie od kupna maszyn często zupełnie nieodpowiednich a zawsze kosztownych. Towarzystwo mleczarskie, rozpościerając działalność swą na cały kraj, byłoby również w stanie zwrócić uwagę na tę wcale niepodrzedną okoliczność, że niektóre, używane w mleczarstwie maszyny i naczynia masłnicze, wygniatacze do masła, konewki itp. i mogłyby być wyrabiane w kraju.

Oprócz poruszonych powyżej spraw są i inne, przedstawiające obszerne pole do działania dla towarzystwa mleczarskiego, jak zaniedbana działalność wydawnicza, badanie warunków rozwoju mleczarstwa i jego stanu, sprawa wykształcenia sił zawodowych, ustawy dotyczące mleczarstwa i t. p.

Mysł utworzenia towarzystwa mleczarskiego, podnoszona już parękroć, została urzeczywistnioną na zebraniu, jakie miało miejsce dnia 6 listopada w Krakowie, w Komitecie Towarzystwa rolniczego. Na zebraniu tem, na którym znajdowali się przedstawiciele Wydziału krajowego, Towarzystwa Kółek rolniczych, właściciele i kierownicy mleczarni, uchwalono założyć Towarzystwo mleczarskie, przyjęto z drobnymi zmianami przedłożony statut i wybrano Komitet, który ma zająć się zatwierdzeniem statutu przez Namiestnictwo. Komitet ten zarazem będzie pierwszym Wydziałem Towarzystwa.

Jako zadanie swe, Towarzystwo mleczarskie stawia: 1) badanie i określanie warunków rozwoju gospodarstwa mleczarskiego w kraju, obronę i zastępowanie jego interesów, oraz staranie się o potrzebne ku temu środki, 2) udzielanie wskazówek i wyjaśnień członkom Towarzystwa co do technicznego i handlowego prowadzenia gospodarstwa mleczarskiego oraz zaznajomienie ich o postępie mleczarstwa. 3) zapewnienie pomocy i pośrednictwa członkom Towarzystwa przez spieniężanie produktów i utrzymywanie biura informacyjnego. 4) dostarczanie maszyn i narzędzi mleczarskich. 5) lustracyę mleczarni i gospodarstw mleczarskich i staranie się o ujednolinitość wyrobów. 6) pośrednictwo w dostarczaniu personelu etc.

Towarzystwo mleczarskie jest pierwszą w Galicyi organizacyą mleczarzy; znajdzie ono bardzo obszerne, a wdzięczne pole do działania, powinno też rzeczywiście zjednoczyć wszystkich tych, którzy na tem polu pracują. Wtedy wyjdzie z Towarzystwa inicjatywa nie w jednej sprawie i niejedna z nich będzie w czyn wprowadzoną. Towarzystwo będzie mogło odegrać niepoślednią rolę w dziejach naszej kultury.

Z. IHNATOWICZ.

— **Komitet Tow. gospodarskiego zawiadania**, że pośredniczy w zakupie inflanckiego nasienia rolniczego, dostarczając je większym plantatorom po cenie nabycia, mniejszym po cenie zniżonej. Zamówienia komitet przyjmuje jedynie do 25 stycznia i tylko z zadatkiem po 75 hl. od garnca albo 24 k. od worka lnu ryńskiego — a 1 k. od garnca albo 32 k. od beczki lnu parnawskiego. Reszta należności może być uregulowana za pomocą pobrania pocztowego, lub kolejowego.

— **Koleje państwowe** przyniosły w listopadzie b. r. 21,181.400 kor. (+ 504.431 kor.) przewiozły 3,362.400 podróźnych i 3,445.900 tonu towarów, w czasie zaś od 1 stycznia do 30 listopada dochód z nich wynosił według przewidywanego obliczenia 225.883.500 kor. (+ 3,968.281 kor.) z przewiezienia 43,633.100 podróźnych i 31,846.900 ton towarów.

— **Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych** przyjmuje zamówienia od Kółek i ich członków na nasiona koniczyzny czerwonej do 13 stycznia z zadatkiem po 30 k. od cetnara metrycznego, lub po 30 hal. od kilogramu.

— **Dobrobyt**. Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą dyr. J. K. Zielińskiego. Organ Związku galic. Kasy oszczędności i centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego. Wyszedł nr. 25 z 5 grudnia i zawiera następujące artykuły: Budowa austriackich dróg wodnych przez inż. L. Ramultra. — O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego przez Lewinsona. — Galicya w budżecie 1904 przez p. J. Giżowskiego. — Zauwcy handlowi przy urzędach konsularnych przez dra Lindego. — Syoniści wobec uprzemysłowienia. — Taryfa naftowa. — Kartel młynarski we Francyi. — Szkolnictwo handlowe w Anglii. — Galicyjski przemysł wyrobu tutek i bibulek do papierosów przez J. Olszewskiego. — Notatki. — Ze Związku galic. Kasy oszczędności. — W sprawie konkurencyi Kas oszczędności. — Z centr. Związku gal. przemysłu fabrycznego. — Dostawy publiczne. — Rolnicy a sprawa cukrowa. — Wiece przemysłowe: Lubaczów, Cieszanów. — Komunikaty.

— **W sprawie eksportu artykułów spożywczych do Francyi**. W Paryżu zawiązało się Towarzystwo akcyjne „Compagnie d'entrepasage frigorifique de Paris“, które urządziło chłodnie do przechowywania artykułów spożywczych, (jaj, masła, sera, drobiu itd. ulegających zepsuciu). Chłodnie te ułatwiają eksporterom artykułów spożywczych sprzedaż po cenach odpowiednich, gdyż dotychczas musieli oni z obawy przed zepsuciem się towaru pozbierać się zapasów za jakakolwiek cenę. Bliższych szczegółów udzieli interesowanym eksporterom „Centralny Związek fabryczny“ we Lwowie, Batorego 1. 12, I. piętro.

— **Eksport drobiu i produktów jego hodowli** staje się poważnem źródłem dochodów coraz większej ilości krajów. Według obliczeń rosyjskich, z państwa rosyjskiego wywieziono w r. 1881 jaj za 813.272 rb. i drobiu za 786.852 rb., czyli razem za 1,599.852 rb., natomiast wartość wywozu w r. 1902 drobiu i produktów jego hodowli dosięgła 45 milionów rubli. Oprócz jaj i drobiu wywozi się jeszcze z Rosyi: żółtka i białka zakonserwowane, puch i pierze. Najlepszym rynkiem zbytu jaj jest Anglia, ale rynek tamtejszy wymaga bezwarunkowo wysokiej jakości, dobrego sortowania i opakowania. Prymitywna hodowla drobiu w Rosyi i zła organizacya handlowa powoduje, że jaja rosyjskie nie osiągną wyższej ceny. Skrzynia jaj rosyjskich, zawierająca 11½ setek towaru, sprzedaje się w Anglii za 5 funtów (około 47 rubli), włoskich zaś 9—12 funtów szterlingów, ale setka ostatnich waży 18 funtów angielskich, gdy rosyjskich zaledwie 12—13 f. Dla porównania zaznaczyć warto, że mała Dania, licząca zaledwie 2,400.000 mieszkańców wywiezła 3·3 mil. sztuk jaj za 9·36 mil. rubli. Stany Zjednoczone w 1899 wywiezły 15·5 miliardów sztuk jaj i za produkty hodowli drobiu w ogóle osiągnęły 562 mil. rubli.

— **Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej**. Pszenica prima 8·10 do 8·30, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6·25 do 6·50, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5·25 do 5·40, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5·10 do 5·30, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 5·30 do 5·50, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 9— do 9·10, letni — do —. Siemię lniane 9— do 9·10. Siemię konopno 6·75 do 7—. Koniczyzna czerw. prima 58— do 60—, średnia — do —. Koniczyzna biała prima 70— do 72—, średnia — do —. Anyż płaski 24— do 25—, okrągły 28— do 30—. Groch do gotowania: Wiktorya 8·75 do 9—, zielony 8·50 do 8·75, pastewny 6·25 do 6·50. Bobik koński 5·25 do 5·50. Wyka 5·50 do 5·75. Otręby pszenne 3·60 do 3·80, żytnie 3·80 do 4—. Chmiel za 56 kg. 160— do 175—. Tymotka 20— do 20·50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 38·50 do 38·75 kontyngent, 29— do 29·25 nadkont. Tarnopol-Brody 38·75 do 39— kont., 28·75 do 29— nadkont. Sokal-Jarosław 39— do 39·25 kont., 29— do 29·25 nadkont. Rafinerie Lwów 40·50 do 41— kont., 30·50 do 31—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów a 10.000 litr procent.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·25 do 8·40 Pszenica nowa od 8— do 8·10 Żyto gotowe od 8·60 do 8·80. Żyto na termin do 6·50 do 6·60 Owies obrotowy gotowy od 5·60 do 5·80, Owies obrotowy na termin od 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny 5·10 do 5·40. Jęczmień browarniany 5·50 do 5·75. Rzepak 8·60 do 9·80. Lnianka — do —. Groch pastewny 6·25 do 6·40. Groch do gotowania 7·50 do 9·50. Wyka 5— do 5·25. Bobik 5·40 do 5·60. Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 5·90 do 6·10 Kukur. stara od 6·25 do 6·40 Chmiel za 56 kilo od 150 do 175—. Koniczyzna czerw. nowa od 55— do 60—. Koniczyzna biała od 65— do 75—. Koniczyzna szwedzka 45— do 55—. Tymotka 19— do 21—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·75 do 19— Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 12·75 do 13—.

Uspokobienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencya zwyklowa.

Kącik humorystyczny.

Szlachetny.

— To bardzo ładnie z pańskiej strony, że pan od swojej narzeczonej tylko miłości wymaga.

— Prawda?... Posagu wymagam od ojca!

Uzasadniony powód.

Przyszły teść. Dlaczego żądasz posagu przed ślubem? Dosty na to będzie ny mieli czasu po ślubie!.

Narzeczoncy. Ależ papo kochany, nie można przecie pokazać się w urzędzie stanu cywilnego bez potrzebnych dokumentów!

*

Ona: Do mojego nowego paltota potrzebuję koniecznie nowej sukni!

On: Ależ, drogie dziecko, czy nie mogłabyś myśleć o czemś wyższem?

Ona: O czemś wyższem?... A tak, potrzebuje także nowego kapelusza.

*

Delikatna uwaga.

Panna Laura (która bardzo wiele ćwiczy i gra na fortepianie): Ach, od czasu jak siostry moje powychodziły zamąż, gra na fortepianie jest dla mnie prawdziwem dobrodziejstwem!

Sasiad... Ależ pani... Dobrodziejstwa powinniśmy wykonywać w cichości.

*

W restauracyi.

Gość: Garson! Znalazłem włos w zupie!

Garson: To niemożliwe, bo przed chwilą wyciągnąłem cały zwitek włosów.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 28 grudnia 1903

Dzierżawca z Olesiowa

komedya w 4 aktach Z Przybylskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 16. grudnia nowe sensacje: Trupa Lexton i Egelthor na 6 rekach napowietrznych. The great Soscrony ikaryjskie igrzyska. Les Andors, 4 Maerzy, Little Allright, Jackson, Ban Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsea Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. 11189

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 10646

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Codziennie występ ulubionego polskiego komika B. Bronowskiego i nowe sensacyjne komedye. 11190

Ekspert do wszystkich państw europejskich III

Egipskie tatusi i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10. 6902

Galicyska Kasa Oszczędności we Lwowie

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że

a) począwszy od dnia 1-go stycznia 1904 r. ustanawia oprocentowanie po 3/6 od sta tak od nowych wkładów jak i dokładów na książeczki 3 75/0-we.

b) począwszy od dnia 1-go lipca 1904 r. obniża oprocentowanie 3 75/0-wych książeczek na 3/6 od sta.

Oprocentowanie dawnych 4/0-wych wkładów pozostaje na razie bez zmiany 11452 3

Równocześnie zostaje niższym procent od nowych po tem ogłoszeniu udzielonych pożyczek hipotecznych na dobra ziemskie na 4/5 od sta a na realności miejskie na 4/75 od sta.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego 1-50
Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zbiorze rosyjskim) wyd. II. 1-20
F. Chwalibóg. Humoreski 1-80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) 2-20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) 3-
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane 14-
S. Goszczyński. Pisma T. I. Powieści wierszem 3-
Pisma T. II. Pieśni Ossjana 3-
Dr. Z. Gargas. Teatry chińskie w Galicyi 1-2
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. 4-
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) 2-
I. A. Kisielewski. O teatrze japońskim 1-50
Sonata, dramat 3-
W sieci, komedya 4-
Ostatnie spotkanie, komedya 3-60
Karykatyry, komedya 3-60

Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) 1-20

Wl. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach 5-
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) 1-50

J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) 1-50

F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3-
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) 1-80

A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) 3-
Młody Konopnicki (niecenzur.) 1-50
Szkice i wrażenia literackie 4-
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenzur.) 4-40

St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym. Pisma T. I. (niecenzur.) 5-
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne) 1-20

M. Wierzbicki. Akwarele angielskie 2-
J. Wiśniowski. Poezye Serya II. 2-
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek 2-
O Aleksandrze Gierymskim 1-60

J. Żulawski. Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane) 7-50

Pod prasą:

G. Topór. Odbudowanie Polski.
E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psychologiczna.

Świeżo wyszło:

Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucyana Rydla wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego 4-
Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 6228 ?

Najcelniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorażczyzna 17-19 i we wszystkich księgarniach.

David Alfons Newele z czasów obłożenia Paryża K. — 60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, H. Dzwony, przekład z angielskiego K. — 60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głębicki Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina K. — 60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kłemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— O byt. Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego“. Ilustrowany na rok zycujny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. — 60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I: W przywilańskim kraju, II: Oni, III: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazy Świdarska K. — 60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Sclavus Wiesław. Ugodowcy, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Soltan Abgar, Panna Siewierszanka, Szkic. K. 2.—

Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—

5195 Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobni broszur. K. 1.20

Uleczona Epilepsya!!

Od 16 lat cierpią mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpaczy zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugas, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje potysiąc razy wybaczy mojemu dziecku. — Wilhelm Schlessier, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugas. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżą z Lwowa na dworzec główny do:	
o godz.		o godz.	
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórzmieź, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.20	Ikan, Czortkowa, Kijowa, Brodiny, Pucy, Suczawy	6.50	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drobohyca, Boryslawia
7.55	Sambora, Chyrowa	6.51	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
8.10	posp. Stanisławowa	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.35	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Bełża, Sokala, Lubaczowa
9.57	Stryja	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórzmieź	1.30	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów, Grzymalowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Boryslawia, Kochawiny	2.40	posp. Ikan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Kórzmieź, Kołman, Dorny Watry, Suczawy
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołman, Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy	8.05	Stryja, Chyrowa, Boryslawia
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Stryja, Chyrowa, Boryslawia	8.25	Rzeszowa, Lubaczowa
4.55	Jaworowa	8.40	Sambora, Chyrowa
5.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów, Grzymalowa, Skaly, Kopyczyn	8.50	Jaworowa
5.40	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	9.05	Stanisławowa, Żydaczowa
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	9.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Chyr. Pesztu
5.55	Bełża, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	9.40	Ławocznego, Pesztu, Boryslawia, Kałusza, Chyrowa
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	7.04	Rawy ruskiej, Sokala
9.20	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórzmieź, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Kołman, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego)
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów, Grzymalowa, Kopyczyn	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanów, Grzymalowa, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyn
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Boryslawia	11.10	Stryja
12.20	posp. Ikan, Konstancyna, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.11	Zółkwi tylko w niedzielę
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
8.50	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymalowa	2.51	posp. Ikan, Konstancyna, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kołman
Na dworzec „Podzamcze“ z:		4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	Z dworca „Podzamcze“ do:	
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.45	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.06	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów, Grzymalowa, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	10.57	Tarnopola, Potutor
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów, Grzymalowa, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów, Grzymalowa
3.02	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymalowa	9.2	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyn, Iwanów, Grzymalowa, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa 7082

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

i funt (Famijna bardzo dobra zi. 1-40)
Melange de Roskhan wor. opak. „ 2-50
Imperial cesarska „ „ 3-50
Okraszki z nagł. herb. kwiat. „ 1-20

Z Brodów? Grzybki litewskie aromatycz. kg. zł. 3.20.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow

— wyszedł z druku — 977

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Pierwsza północnoaustriacka fabryka palenisk H. KOLOSEUS, Wels



poleca swoje niezrównane kuchnie w żelazie, emalii, porcelanie i majolice, z regulacją ciepłoty, stosow. do każdego komina. Patentowe kuchnie gazowe i kuchnie do gazu i węgla, przenośne kuchnie hotelowe i restauracyjne. — Katalogi bezpłatnie. 5981

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11.

Kraków, Sułkiewicza, 1. 20,

Przemysł, ul. Mickiewicza 1. 11.

Wyższe, dotychczasowe egzaminy, udziela administracja „Słowa Polskiego” po wyznaczeniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kuita na interat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Opiewają one dobrane korespondentkami inseratowymi, bez zniżki na zastawie umieszczonych.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytnie języki franc., angielski, niemiecki, polski.
c. k. konces. Szkoła
The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.
10644 10

Posady i zajęcia poszukiwane.

Magister farmacji poszukuje posady albo zastępstwa. Kurzer, Czerniowce, Stephaniengasse Nr. 10. 11316 1

Ekonom dublańczyk poszukuje od 16 stycznia posady na ordynaryję. Ekonom Bajkowiec p. Tarnopol. 11338 12

Magister farmacji z pięcioletnim stażem znajduje umieszczenie w aptece J. Sokalskiego w Tarnowie. 11361 1

Ogrodnik zapotrzebowany w dobre świadectwa poszukuje posady od każdego czasu na ordynaryję lub na stół. Post-rest. Sambor J. L. —11410 1

Gimnazjalista VII. klasy poszukuje korepetycji. Warunki skromne. Ul. św. Zofii 11 d. 11436 1

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Adres: „Magister” Stanisławów, ul. Gołuchowski 13. 11438 1

Poszukuję posady akwizytora Towarzystwa asenacyjnego, udzielającego pomocy urzędnikom Stana piwowarów, ul. Gołuchowski 13. 11438 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Rutynowanego kancypienta władającego językiem ruskim z praktyką prowincjonalną poszukuje Wiadomości upiżela dr. Ax, Drohobycz. 11444 1

Kancypient notaryalny znajduje umieszczenie w kancelarii notaryalnej w Tyssinie. 11447 3

Chłopak z dobrego domu z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną lub realną znajduje umieszczenie w handlu towarami korzennymi. St. Romanowicza w Kołomyi. 11435 2

Ajencya pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, załatwia wszelkie zamówienia sumiennie. 11451 2

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń Karola Zakrzewskiego
w Tarnopolu poleca:
Administratorów, rządów, leśniczych, ekonomów, pisarzy ek., nauczycieli, bony, panny służące, klucznice, gorzelników, maszynistów, kowali, stelnachów, kuźarzy, lokal, kucharki, pokojówki, praczki, i wszelką inną doborową z chlubnymi i sprawdzonymi świadectwami kategorię służby, a dziękując Wys. szlachcie i Wielce Pł. Publiczności za dotychczasowe poparcie uprasza i nadal o łaskawe względy. 11457 2

Poleca i poszukuje majatki do nabycia, dzierżawy z gorzelni lub bez itp.

Do prowadzenia handlu śniadaniowego i restauracji 11455 3
a la Hawelka,
urządzonego z komfortem europejskim i świetnie się renującą poszukuje natychmiast odpowiednio ukwalifikowanego kierownika, któryby prowadził ten interes na własny, lub wspólny rachunek.

Narunki bardzo korzystne. Ogłoszenia z referencjami tylko pierwszorzędni nadsyłać należy pod adresem:

Osiasz Jäger
iniarnia w Stanisławowie.

Folwark Zielony Kat poszukuje gorzelnika który się wykaże, że pracował przez dłuższy czas przy aparatach systemu Pauksza. Kompetencji mogą się zgłosić osobiście lub pisemnie. Posada jest zaraz do objęcia. Adres: Taube Wasyłkowie. —11409 1

Bonę Niemkę i Polkę froebliankę p. leca biuro Zagórskiej, Lwów. Chorażczyzna 7. 11456 1

Artykuły spożywcze.

Miód Patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 k. 40 h. Miód do picia w 4 l. demionach po 5 kor. 70 h. wysyła bezpłatnie za zaliczką ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów — w większej ilości znacznie taniej. 11317 1

Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu sprzedaje koguta Misiorkę białego za 5 k., trójkę kur włoskich karczeków (Liliputów) za 15 kor., 2 trójki kaczek Peking po 6 i 8 kor., gęsiory emdeńskie po 10 i 12 k. 11448 1

Zarząd dworu Kozina pocztą Jezupol sprzedaje świeży Bulion z wołowiny i zwierzyzny po 10 kor. klg. 11453 3

Kupię 50 kur. 200 jaj Brahmaputra. Większe Z. kład drobiu podadza swój adres A. Kannabich, Lipowa, Stanisławów. 11446 1

Najlepsze masło z koroną deserowe 1/2 kl. 20, Cieniej, piernik domowy, miód deserowy, miód do picia 1/4 kl. 16, poleca najtaniej Maksymowicz Sokoła 1. 11454 1

Kupno i sprzedaż.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jazielonka 2, l. p. 9099

Pianino nowitkie z angielską mechaniką krzyżową, koncertowe tanio sprzedam. Wojnarowicz. Skarbowski 5. 11440 1

Dziecianną garderobę na gwiazdkę sprzedaje za bezcen Józef Kiebel, Akademicka 24. 11423 6

Okazyja. Wszelkie tapicerowane przedmioty kupię można o 50 proc. taniej niż wszędzie tylko w nowo otworzonym składzie mebli **Rauch i Klarfeld, Lwów, Kopernika 1. 4.** — Uwaga! Ugi w splatach miesiecznych. Mebli wypożycza się. 10313

Interesy majatkowe i handlowe.

Majętność w powiecie lwowskim obszaru 577 morgów z wolnej ręki do sprzedania; 8 km. od Lwowa 2 km. od stacji kolejowej. Łąki i pola orne. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. A. B. poste restante. 10736 1

Kamienice dwupiętrowe we Lwowie, Kochanowskiego 1. 3 i Głęboka 23 za wkładem kilkutyśięcy, zaraz pod nader korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości kancelarya, Hetmańska 12. 1077

Dzierżawy większej apteki poszukuje sę. Łaska we zgłoszenia Schütz i Chajes we Lwowie. 10986 7

Mieszkania i sklepy.

Sklep do wynajęcia, Kopersnika 5. 10987 7

Pokój umebłowany frontowy, do wynajęcia ul. św. Zofii 11 d. 11487 1

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne

zastarzałe, obija pięć chorób skórne i kłobocę, oślabienie na tle neurastenii. Leczy ranykainie 29 Dr. Frisch

PASAŻ HAUSHANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Budynia mikroskopijne i endoskopijskie w goz. od 8—10 i 2—5

Upraszam Panią, która dnia 24 grudnia o 10 rano jechała pociągiem osobowym ze Lwowa w kierunku Podwołoczysk, by raczyła zwrócić raczy kuferek zamieniony z Panią, która wysiadła w Krasnem. Kohn urzędnik pocztowy w Radziechowie. 11441 1

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponów losów tureckich, piącąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy. Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, l. p.

Taniej o 50 proc. od cen sklepowych **Maszyny do szycia** Singera. Wysoko ramienne z eleg. pokrywą, wszel. pr. ybor. polskim r. z. 40 k. Singera nożna z pokr. 49 kor. Pierś iedłowa eleg. wykońc. dla domu i przemysłu 77 kor. Nożna centroszpulkowa 50 k. Gwarancya na 5 lat. Wysyłka za zalicz. kolej. po otrzymaniu katalogu bezpi. M. Rundbakin, "Ieden, IX. Berggasse 8. Koresp. polsk. 10204 6—1



Wanny, piece do waniei — parne, kłozety, naczynia kominowe, kuchenne i inne własne wyroby poleca **Feliks Książkiewicz**, Lwów, Jazielonka 18. Cenniki na żądanie. 11894 9

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Panowie!
Kapsułki Zamba
napelnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych. Leczą słabości potężną i prz. wodę mocową (wypływ) bez bólow w kilka dniach. Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz E. LAHR Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można u:

Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1.

Apteka pod Białym Aniołem. Skł. d. w aptece Zygmunda Rackera we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 21

Hotel VICTORIA we Lwowie

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 87 ct., 1 zł., 120 zł. 1150 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 4268

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki inseratowe. 3405

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Biuro techn. i rysunkowe M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 12.

Przeprowadza trasę, projekt i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacyjne gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. —7740?

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzona, o wybornym smaku w 6-ciu rozmaitych gatunkach:

Za funt
Suchong szlachecki 1.00
Nektar książęcy 2.20
Perła Chin 3.30
Bukiet król. 4.40
Kwiat cesarski 5.50
Wysiewki z najlepszych herbat 1.44.

KAZIMIERZ LEWICKI
ces. król. nadworny dostawca Lwów, pl. Maryacki 1. 10. 10703 22

Każdy nagniotek

i brodawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pedzlowanie znany ogólnie specjalnym środkiem

Ramerta Antikoron.

Karton 80 h., pocztą o 20 h. więcej. Sprowadzić można przez aptekę: „Zum römischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brunn, Ferdinandsgasse 14. 7614

Hotel VICTORIA

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 87 ct., 1 zł., 120 zł. 1150 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 4268

Kawa potaniała!

ot. 60 ct.

pół kilo doskonałej kawy poleca najstarszy skład herbaty i kawy

Fryd. Schubert i Sp.

Lwów, Rynek 45.

Miód kuracyjny lipowiec, jedyny środek przeciw kaszlowi

Stoik 40 ct.

Kawa potaniała! 10613 5

FOTOGRAFICZNE Aparaty
i wszelkie przybory
Upraszamy do fotografii
tędy
ceniki.
dobrowolnej jakości — po cenach
umiarkowanych polecamy

W. BORZEMSKI
LWÓW, TEATRALNA 7.

1120 5

Eleganckim Paniom polecam moją wzorową

Pracownię

toalet damskich

Wykonuje toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wysyła stanki na niarę. **ZOFIA WALENTA** z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 6



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnych fabryk, naukowo najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancya. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych tornek

w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.) 25

Kopernicki i Syn optycy i mechanicy Lwów, pl. Halicki 1.

S. WAGNER

mechanik
Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.

poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bohin Sprzedają na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8633

Waleczki i Kit do okien

Masa francuska

Wosk i Szczotki

do podłóg

poleca

DROGUERYA

Piotra Mikolascha i Sp.

we Lwowie.

—10494 3

Losy

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy sprzedujemy na życzenie na raty miesięczne z nieprzerwanym prawem gry.

Losy krakowskie

ciągnięcie już 2 stycznia polecamy po 98 (24 i po 4 k) Dom Bankowy Rohatyn i Ułam Lwów, Sykstuska 1. 3. 11449 3

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Los krakowski,

los Bazylika, los Josiwi. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24 1/2 rat po 4 kor.). Asekuracya losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portoryum 3 k 64 h. Los krakowski ma tylko numer 1 i tylko jessze dziewięć ciągnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 pre. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy ciągnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

44



ADOLF SILBERSTEIN

optyk i mechanik, we Lwowie, Karola Ludwika 9

poleca w największym wyborze i po najtańszych cenach:

okulary i ewikiery od kor. 140 do kor. 40 za sztukę. Lornetki ręczne, damskie długie i krótkie od kor. 2 do kor. 50. Binokle teatralne od kor. 5 do kor. 100. Barometry (aneroidy) od kor. 5 do kor. 60. Termometry od 40 hal. do 10 kor. Ralsceigi od 2 kor. do 40 kor. Taśmy miernicze, parciane i stalowe od 3 kor. do 28 kor. Metry składowe od 20 hal. do 4 kor. Libelle od 1 kor. do 10 kor. Manometry do kotłów od 18 k. do 40 k. Maszynki elektryczne z przerywanym prądem od 5 kor. do 50 kor. także ze stałym prądem od 40 kor. do 100 kor. Elementy od 2 kor. do 10 kor. Dzwonki elektr., telefony, gromochrony. Instrumenty miernicze, geodezyjne i fizyczne. 11256 6

Naprawy skutecznie najspieszniej i najtaniej.

L. 5.250.

KONKURS.

Podpisany komitet c. k. Towarz. rolniczego ogłasza niniejszem konkurs na posadę kierownika biura rachunkowego, które prowadzi buchalterię dla poszczególnych członków Towarzystwa do biura przystępujących.

Wymagana jest dokładna znajomość rachunkowości rolniczej, a zatem zarówno rachunkowości, jak rolnictwa. Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykazują się praktyką w innych biurach rachunkowych rolniczych. Płaca wedle kwalifikacji, od 1800—2400 k. z możliwem podwyższeniem na przyszłość. Posada jest do objęcia od 1 lutego 1904 r. Termin wnoszenia podań do 10 stycznia b. r.

1139 4 Z komitetu c. k. krak. Tow. rolniczego.

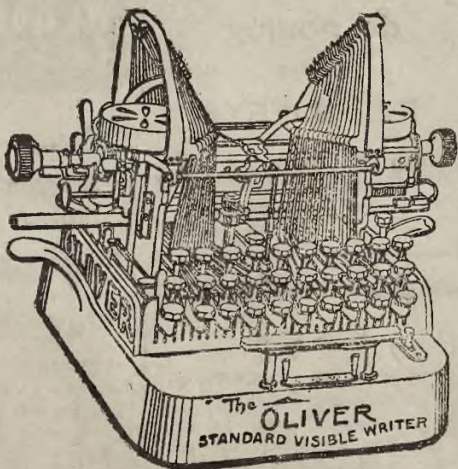
OLIVER

STANDARD

z widocznem pismem.

Maszyna do szybkiego pisania

starego i nowego świata.



Prosimy żądać prospektu. 11405 1

Mascha & Co. Wiedeń I, Schellingg. 3

„Słownik języka polskiego“

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzińskiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można niszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1. 6. 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą. Ekspedycja i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej“ w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłaty.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego“. 918

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, tygodniki, ilustracje artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję, po cenach redakcyjnych

Biuro dzienników i ogłoszeń Sokolowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism naitaniej. 11430 3

Ceylon 8868

Herbata

Cenniki gratis i franco.

G. A. Marinitsch

Wiedeń I.,

Kohlmarkt 5.

Przeznaczone Panie!

10626

żądacie tylko

Krochmalu brylantowego

z Fabryki kraj. Bazaranta

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Ostrzeżenie!



Ostrzeżenie!

Marki naszej „Przodrój Pi zneński“ niektórzy szynkarze w ostatnich czasach dla przywłaszczenia zmatow najsłynniejszego w świecie pilznera mieszczańskiego w ten sposób nadużywają, że na szyldach wypisują dużemi literami i ko godło „Zródło pilzneńskie“ (tłumaczenie z „Pilzner Urquell“) co konsumentów w błąd wprowadza.

Dla ochrony więc konsumującej Publiczności, refluującej na prawdziwy i niezrównany nasz

Pilzner z browaru mieszczańskiego

zwracamy uwagę na to, że „Zródło pilzneńskie“ nie jest identycznym z marką naszą („Pilzner Urquell“) „Przodrój pilzneński“, tudzież że za szklanki nabyć można we Lwowie w następujących restauracjach i pokojach do śniadań:

Bayer Karol nast. M. Lasocki i Sp. pl. Maryacki 10.
Królikiewicz i Kuczek ul. Krakowska 11.
Wilhelm Riess ul. Wałowa 9
Bronisław Hilki ul. Akademicka 3.
Karol Schmidt (Hotel Metropol) ul. Piekarska 2.
Kazimierz Piotrowski ul. Gródecka 50.
Grzegorz Kerkorowicz ul. Czarnieckiego 2,
Ludwik Puffi ul. Ruska 18. 11009 4
Maks Wixel i Syn ul. Krakowska 14.

Zarząd Browaru mieszcz. w Pilźnie
zał. w r. 1842.

WACŁAW GASIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy

cena egz. w ozd. opr. K. 6-80

Część II.

ROK 1809 2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4-20
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III.

Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1830

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Najtańsze miejsce zakupna.

= Lwów =
Pasaż
Mikolascha

Publiczna Hala Aukcyjna

= Lwów =
Pasaż
Mikolascha

Wstęp wolny. Wystawa przedmiotów otwarta dzień cały. Wstęp wolny.

Sprzedaż przez licytacje i stale z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich.

Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedaży i wystawionych przedmiotów wymienia zarząd zakładu poniżej kilkadziesiąt, zwracając przedewszystkiem na nie uwagę kupującej publiczności, zaznaczając równocześnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymienić nie podobna. Jest zatem wiele garniturów salonowych, mebli do sypialnych i jadalnych pokoi, dywanów wesołodnich i strzyżonych, lornetek teatralnych, zegarów ściennych, budzików i kieszonkowych, wanien, lamp, ubrań męskich i damskich, resztek materij i przeróżnych rzeczy użytkowych. — Również w wielkiej ilości dzieła sztuki i starożytności, jak: obrazy stare i współczesnych artystów, reprodukcje, brzozy, porcelany, miniatury, broń itd. itd. — Niektóre przedmioty nadesłane w ostatnim tygodniu.

5779. Makata Polska z 17 w. pochodząca po rodzinie Szeptyckich 1600.—	5833. Para kandelabrow na 6 świec, z ry-cerzem z brzozy 450.—	5783. Forma miedziana na legomnę w kształcie lwa 12.—	5785. Łóżko składane drzewiane 12.—
5755. Półzorki kompletne na parę koni 50 —	5590. Pudełko na zapalki srebrne 9.—	5807. Paltocek damski czarny z futrem 6.—	5787. Sofa mahoniowa okrągła „Puff“ 60.—
5751. Biurko barokowe damskie z malowaniami 90.—	5595. Papierośnica srebrna 20.—	5847. Sak damski czarny 24.—	5788. Trymputka 60.—
5752. Biurko damskie z malowaniem 100.—	5601. Zegarek damski srebrny 10.—	5668. Sak damski granatowy 8.—	5791. Podstawa na ciasta 60.—
5742. Szkatulka Palisandrowa 15.—	5 02. Zegarek męski srebrny 7.—	5666. Kurtka myśliwska 27.—	5792. Puszka na herbatę 3-50
5746. Fotel mahoniowy do biurka 50.—	5832. Lorneta teatralna w futerale 20.—	5640. Futro bobrowe męskie 40.—	5796. Prasa 17.—
4771. Stolik mahoniowy 40.—	5711. „ „ oprawna w kość słoniową 10.—	5643. Peleryna watawana z kołnierzem bobrowym 36.—	5793. Stolik czarny 5.—
5615. Fotel 8.—	5682. Srebrna miednica i kubek 60.—	5087. Angles czarny 3.—	5798. Stół czarny z brzozy 50.—
5617. Umywalnia 8.—	56-7. Srebrna kłanra do paska 10.—	5088. Surdut i kamizelka 7.—	5799. Para lichtarzy z figura 12.—
5621. Krzesło dziecinne 11.—	5-91. Srebrne sitko do herbaty (en relief anyk) 10.—	5451. Suknia balowa i wieczorowa jedwabna z dwoma stanikami 70.—	5801. Kandelabr mosiężny 10.—
5622. Szafa biblioteczna 44.—	4558. Koleczki dyamentowe 120.—	5505. Suknia biała atlasowa 40.—	5803. Stół do rozsuwania 40.—
5636. Sekretarz mahoniowy (antyk) 290.—	5645. Fonogram i 22 płyt 50.—	5775. Maszyna do szycia nożna 36.—	5805. Kółczyki złote z perłą i kameą 52.—
5672. Stolik orzechowy 8.—	5646. Skrzypce steinerowskie w futerale 120.—	5762. Sak czarny damski 22.—	5808. Lustro stojące z dwoma świecami, oprawa z żelaza, wyrobiona 18.—
5701. Kanapka „Flirt“ dywanem pokryta 80.—	5549. Skrzypce 10.—	5763. Suknia jasna niebieska 16.—	5809. Postument na wazon żelazny, w-rabiany 12.—
5702. Otomana 18.—	5 96. Szkatulka żelazna do pieniędzy 18.—	5776. Suknia jedwabna lila 24.—	5811. Fotel bujający 24.—
5707. Stół do jadalni z 4 blatami 10.—	5697. Torba podróżna skórzana duża 38.—	5766. Stereoskop duży 15.—	5812. Stolik do kart 26.—
5722. Szafa, biurko gdańskie (antyk) 420.—	5700. „ „ „ mniejsza 13.—	5770. Skrzynia żelazna 30.—	5813. Otomana buretowa koloru oliw. 34.—
5743. Samowar mosiężny, rosyjski 12.—		5775. Lampa stojąca 10929 6.—	5815. Stół barokowy do rozsuwania 40.—
5744. Dzbane 12.—			5825. Dwie urny z porcelany wiedeńsk. 40.—
5575. Para heliografur 58.—			5807. Komoda jasionowa z brzozy 30.—

Zakład istnieje na wzór podobnych instytucji zagranicznych, jak Hotel Drouot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. **Najtańsze miejsce zakupna.** Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesa.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego. Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Białej i Czerk.